

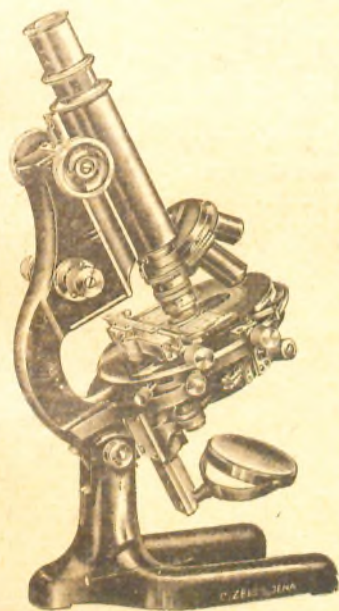
ZDROWIE

ORGAN WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA HIGJENICZNEGO

Prenumerata roczna 12 zł.

Pojedynczy numer 1.20 zł.

ZEISS



MIKROSKOPY,
REFRAKTOMETRY,
POLARYMETRY,
APARATY MIKRO-FOTOGRAFICZNE,
APARATY DO MIKRO - EPI - i DIA-
PROJEKCI
INSTRUMENTY MEDYCZNO-OPTYCZNE,
LAMPY DO SAL OPERACYJNYCH
i PRACOWNI LABORATORYJNYCH.

KATALOGI I INFORMACJE BEZPŁATNIE



JENERALNA REPREZENTACJA

DOM HANDLOWY J. SEGALOWICZ W WARSZAWIE

SZPITALNA № 3.

TELEFON 57-54 i 57-55.

Adres telegraficzny „SEGWICZ“.

PAŃSTWOWY ZAKŁAD ZDROJOWY w CIECHOCINKU

CZYNNY OD 1 MAJA DO 31 PAŹDZIERNIKA

Wody Ciechocińskie (solanka) stosowane z pożytkiem: w żołądkach, gościecu stawowym i mięśniowym, wadliwej przemianie materji (dna, otyłość, cukrzyca), cierpieniach kobiecych, nerwowych, w przewlekłych zapaleniach kości, okostnej, stawów i tkanki podskórnej, chorobach serca i naczyń, chronicznych chorobach skórnych i przewlekłych katarach górnego odcinka dróg oddechowych, w niektórych cierpieniach żołądkowo-kiszkowych i wielu innych.

Zakład posiada 12 źródeł z różnaitą zawartością soli od $\frac{1}{3}\%$ do 6% . Źródło Nr. 3 do picia zawiera 1,28 jednostek emanacji radowej. W czterech obszernych gmachach wydawane są kąpiele: solankowe, borowinowe (błotne), Karlsbadzkie, kwasowęglowe (gazowe), świetlne, elektryczne, zabiegi wodolecznicze; wżiewalnia (inhalacja) i łaźnia. Dogodny dojazd koleją i statkiem parowym. Wodociąg, oświetlenie elektryczne. Wspaniałe parki. Las sosnowy. Do wynajęcia 3.500 pokoi, szereg dobrze urządzonych pensjonatów, hotel o 100 numerach, restauracje, kawiarnie. Pierwszorzędna orkiestra symfoniczna. Teatr. Kino. Spacer y i wycieczki piesze w okolice i koleją do Torunia, Bydgoszczy. 45 lekarzy zdrojowych, dentyści, masażyści. 2 apteki. Kościół. Poczta. Telegraf. Telefon. Filje banków. Dom izolacyjny. Kamera dezynfekcyjna.

NA ŻĄDANIE WYSYŁA SIĘ SZLAM CIECHOCIŃSKI W 10-KG.
WORECZKACH I ŁUG W LITROWYCH BUTELKACH, ORAZ
GAZOWANĄ CIECHOCIŃSKĄ SOLANKĘ DO PICIA ZE ŹRÓDEŁ

Nr. 12 — $1\frac{1}{2}\%$, Nr. 10 — 1% i Nr. 7 — $\frac{3}{4}\%$.

**Bliższych informacyj udziela Zakład Zdrojowy
i Komisja Zdrojowa w Ciechocinku**

Z D R O W I E

ORGAN WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA HIGJENICZNEGO
POŚWIĘCONY HIGJENIE PUBLICZNEJ.

POD REDAKCJĄ D-ra JÓZEFA POLAKA

KOMITET REDAKCYJNY:

Dr. Jan Bączkiewicz, Prof. Stanisław Bądziński, Dr. Józef Celarek, Dr. Witostaw Dąbrowski, Dr. Aleksander Fruchtman, Prof. Dr. Paweł Gantkowski (Poznań), Prof. Dr. Witold Gądzikiewicz, (Kraków), Dr. Marcin Garbaczewski (Lublin), Dr. Franciszek Grodecki, Dr. Marceł Gromski, Dr. Ludwik Hirszfeld, Dr. M. Kasprzak, Inż. Konstanty Jakimowicz, Doc. Tomasz Janiszewski, Prof. Dr. Kazimierz Karaffa - Korbut (Wilno), Generał Inż. Eugeniusz Kątkowski, Prof. Bronisław Koskowski, Dr. Bronisław Krakowski, Zygmunt Limanowski, Dr. Szezeban Mikołajski (Lwów), Dr. Jan Opieński (Lwów), Prof. Dr. Eugeniusz Piasecki (Poznań), Dr. Antoni Puławski, Inż. Ignacy Piotrowski, Prof. Rapczewski, Dr. Marjan Roszkowski, Pułk. Dr. Stefan Rudzki, Inż. Zygmunt Słomiński, Dr. Stanisław Skalski (Łódź), Dr. Stefan Sterling-Okuniewski, Dr. Władysław Stankiewicz, Prof. Dr. Zdzisław Steusing (Lwów), Dr. Władysław Świątopęk-Zawadzki, Major Dr. Gustaw Szule, Dr. Wł. Totwiński (Lublin), Dr. Wichrowski, Dr. Czesław Wroczyński, Dr. Józef Zawadzki.

Od Redakcji.

Warszawa, 1 Grudnia 1927.

Najsmutniejszą może od początku dziejów naszego Towarzystwa wypada nam zapisać kartę, która niestety nie może być pominiętą, a świadczyć będzie nietylko o klęsce Towarzystwa Higjenicznego, ale o fatalnych czasach, jakie nastąpiły po wojnie, w których eksproprowacja mogła stanowić zasadę prawa i zasadę postępowania nawet poważnych z natury instytucji, niszcząc u podstaw powagę pracy społecznej.

Blisko przed 25 laty, a mianowicie 11 lutego i 13 marca r. 1904 Rada Warszawskiego Towarzystwa Higjenicznego prosiła Magistrat m. st. Warszawy o udzielenie pozostałego z ustąpionego miastu pasa ziemi, własności PP. Wizytek, terytorjum pod budowę gmachu, dla pomieszczenia biur Towarzystwa, sal wykładowych, muzeum higjenicznego, pracowni, sali dla ćwiczeń fizycznych.

W dn. 27 listopada tegoż roku Towarzystwo po długich pertraktacjach z PP. Wizytkami, mogło przedstawić Magistratowi zezwolenie ks. Arcybiskupa Warszawskiego na wzniesienie rzezczonego gmachu, Magistrat zaś wówczas powziąwszy przychylną

dla nas uchwałę, odniósł się z kolei do wyższych władz o jej zaakceptowanie i otrzymał od Warsz. Generał-Gubernatora zawiadomienie z dnia 4 sierpnia 1905 roku, że Ministerjum Spraw Wewnętrznych nie znalazło przeszkód do uwzględnienia petycji Towarzystwa Higienicznego i udzielenia nam 263,5 sążni kwadrat. ziemi w dzierżawę. Na tej podstawie zawarty został układ z Magistratem w dn. 26 kwietnia 1906 r., przyczem Towarzystwo zobowiązało się płacić miastu 140 rubli rocznie dzierżawy. Ci co pracowali w owych czasach w Towarzystwie pamiętają, niesłychane trudności w zbieraniu funduszków na pierwsze potrzeby budowy, pamiętają prace Komitetu budowy z pierwszych powag architektury polskiej złożonego, pamiętają setki wizyt po bankach naszych o kredyt oraz ofiarność ś. p. *Chęłchowskiego* i setek pomniejszych ofiarodawców.

Budowa domu wreszcie rozpoczęła się na krótko przed wojną, a ponieważ zaciągnięcie pożyczki w Tow. Kredytowem było niemożliwem wobec formy dzierżawnej władania ziemią, przeto Towarzystwo nasze wystąpiło znowu do Magistratu o wyjednanie oddania ziemi na własność.

Sprawa ta rozważana była na posiedzeniu Collegium Magistratu w dn. 17 stycznia 1914 r., a uchwała tegoż Collegium świadczy, jakie stanowisko w społeczeństwie uzyskało Towarzystwo.

Uchwała ta brzmiała jak następuje:

„Biorąc pod uwagę: 1) że budowany przez Towarzystwo Higieniczne gmach dla pomieszczenia muzeum, pracowni i innych zakładów, posiada dla Zarządu miasta ważne znaczenie, współdziałając poniekąd z Zarządem miejskim w dziedzinie nadzoru sanitarnego i osiągnięciu poprawy zdrowotności, w którym to celu miasto na utrzymanie muzeum, udziela 2000 rubli rocznej subwencji, 2) że Towarzystwo Higieniczne należy do najczynniejszych i najpożyteczniejszych instytucji w m. Warszawie, cieszących się największem zaufaniem o tyle, że w ciągu krótkiego czasu zdołało z ofiar publicznych urządzić wiele pożytecznych zakładów, obok innych, sanatorjum dla chorych piersiowych, szereg ogrodów dla ćwiczeń fizycznych, Instytut Higjeny Dziecięcej z kąpielami, wydawaniem mleka, gimnastyką i przychodniami, i że przeto Towarzystwo zasługuje w zupełności na zaufanie, co do urządzenia i utrzymania instytucji, projektowanych na wzmiankowanem tery-

torjum, 3) że jednak Magistrat nie posiada prawa przenoszenia praw własności na inne osoby, a przeto ze swej strony, uznając, iż przejście terytorjum tego na własność Towarzystwa, leży w interesie samej higieny, uchwalił:

Donieść o powyższem Głównemu Naczelnikowi Kraju i prosić o przychylenie się do petycji Towarzystwa Higijenicznego“.

Wybuchła wojna. Z niesłychanym wysiłkiem dokończono już podczas wojny budowę gmachu i 16.XII.1915 r. nastąpiła uroczystość otwarcia jego przy napełnionej przedstawicielami społeczeństwa sali, przyczem Arcybiskup ks. kardynał *Kakowski* dokonał poświęcenia.

Niebawem też zaczął gmach funkcje swe normalne: prowadzono wykłady, urządzono Wystawę Higijeniczną, z udziałem Magistratu i Komitetu Polskiego ówczesnego Związku Miast, pomieszczono miejski Urząd Zdrowia oraz pracownię bakterjologiczną.

Niestety nastąpił niebawem okres zamarcia prac społecznych, okres głodu, nędzy i prostracji. Towarzystwo nasze musiało przerwać w znacznym stopniu swą pracę w nadziei rozpoczęcia jej ponownego w bliskiej przyszłości ze zdwojoną energją.

W tym to czasie, w kwietniu r. 1918 Towarzystwo Krajoznawcze zaproponowało naszemu Towarzystwu wynajęcie lokalu, a Towarzystwo nasze w odezwach z dn. 29 kwietnia i 11 maja wyraziło zgodę, zaznaczając, że pobudką do tego jest kulturalny charakter Towarzystwa i czyniąc zastrzeżenie, że więcej jak na dwa lata umowy zawrzeć nie może, że w razie gdyby jednak Towarzystwu wypadło jeszcze po dwóch latach odnająć lokal, to Towarzystwo Krajoznawcze będzie miało pierwszeństwo.

Towarzystwo Krajoznawcze w odpowiedzi swej z dn. 24 maja oświadczyło m. in. „Termin dwuletni przyjmujemy“ z zastrzeżeniem pierwszeństwa jak wyżej.

20 kwietnia 1920 r. Rada Towarzystwa Higijenicznego zawiadomiła Zarząd Tow. Krajoznawczego, że może przedłużyć kontrakt do 1-go lipca 1921 r., a w dn. 26 listopada zawiadomiła dodatkowo, że prolongować umowy poza 1-go lipca 1921 r. nie będzie wobec własnych potrzeb z powodu rozszerzenia działalności Towarzystwa. Jednakże wobec prośby Tow. Krajoznawczego zgodziliśmy się na pozostawienie lokalu jeszcze do 1 stycznia 1922 r., prosząc jednak

o zwolnienie jego jeszcze przed tą datą. Prośbę swą (bo już i w prośby musieliśmy uderzyć) powtórzyliśmy w dn. 18 listopada 1922 r. błagając naszego lokatora, aby nietanował dłużej rozwoju Towarzystwa naszego i przynajmniej z dn. 1-go kwietnia zwolnił lokal.

Ale tu już Towarzystwo Krajoznawcze, znalazłszy mocnego sojusznika w nowej edycji Ustawy o ochronie lokatorów, która stała się wprawdzie w obronie sklepików, ale rozwoju instytucji ważniejszych od sklepików nie chciała bronić, zmieniła taktykę i uważając, że nawet rozmowa życzliwa z właścicielem lokalu byłaby nieusprawiedliwionem dobrodziejstwem, krótko, a węzłowato w dn. 24 stycznia 1923 r. zawiadomiło Towarzystwo Higjeniczne, że nie będzie mogło zadość uczynić życzeniu Towarzystwa, z powodu trudności znalezienia lokalu.

Jeszcze wyraźniej stanowisko swoje, jako Pana sytuacji zaznaczył Zarząd Towarzystwa Krajoznawczego w innej odezwie, w której na zastrzeżenia naszego Towarzystwa co do zabaw, noclegów i t. p. Zarząd Tow. Krajoznawczego uznał, że nienadają się one „do poważnej dyskusji tam gdzie się ma do czynienia z instytucją, której różnorodne agendy nie pozwalają na jakiegokolwiek skrępowanie“ w obrębie lokalu (nie wiemy czy ten ulegalizowany brak skrępowania odnosił się też do ustalonego przez sąd dopuszczania się poważnych nieporządków w lokalach Towarzystwa przez klientki Tow. Krajoznawczego). Co do komornego odezwa łaskawie zaznacza, że polecono pracownikowi obliczyć je podług dekretu o lokatorach (w dn. 3 kwietnia zawiadomiono, że komorne to wypadło za trzy wielkie sale i cztery duże gabinety etc. 133 złotych miesięcznie, a zaległe komorne za dwa lata paręset złotych (obliczono w markach).

Na naszą zaś rejentalną odezwę o opróżnienie lokalu otrzymaliśmy odpowiedź rejentalną wyrażającą zdziwienie wobec naszego zuchwalstwa, za które uważa się upominanie się o swą siedzibę.

W dn. 17 czerwca 1925 r. wobec pomienionych pertraktacji Zarząd Główny naszego Towarzystwa „pragnąc uniknąć wywołania publicznych zatargów instytucji społecznych o uznanej użyteczności dla ogółu, proponuje Sz. Zarządowi Towarzystwa Krajoznawczego oddanie zatargu pod decyzję sądu polubownego“.

Na zapytanie, co miałyby być przedmiotem rozważań sądu polubownego wysłaliśmy list następujący dn. 13 lipca 1925 roku

„W odpowiedzi na list z m. Czerwca r. b., w którym Zarząd Towarzystwa Krajoznawczego prosi o podanie motywów dla proponowanego przez nasz Zarząd Główny sądu polubownego, mamy zaszczyt oznajmić:

1. WPanowie nie zaprzeczając, że lokal najmowany przez WPanów mógłby być nam przydatny, uważają, że nie może on być opróżniony, gdyż stanowiłoby to likwidację Tow. Krajoznawczego.

Na argument taki oświadczamy: że jeżeli WPanowie cieszą się szczególnem uznaniem ze strony rządu i społeczeństwa, to nie znajdujemy racji w żądaniu, aby z całej Polski resp. z całej stolicy, tylko jedno Tow. Higjeniczne, które stworzyło dla swoich celów dom, obowiązane było opiekować się WPanami. Jesteśmy zdania, że przy dobrej chęci lokal znaleźć się może, a gdyby nawet zagrażały Tow. Krajoznawczemu najgorsze skutki, to i w takim razie wykonywanie pożytku społecznego na koszt innego stowarzyszenia, ze stanowiska moralnego uznalibyśmy za niedopuszczalne.

2. Co do wysokości komornego, podobnie jak, co do odmowy usunięcia się, opieranie się na dekretach o lokatorach w wypadku sporu instytucji dobra publicznego, uważamy za niedopuszczalne.
3. Ponieważ Towarzystwo nasze, dzięki WPanom, chyli się ku upadkowi przeto przyproważeni do ostateczności, a chcąc uniknąć publicznych komentarzy, jakie proces sądowy wywołałby niewątpliwie, jeszcze raz prosimy o zgodzenie się na sąd honorowy“.

Na ponaglenie nasze otrzymaliśmy dopiero w dniu 14 listopada odpowiedź, w której Towarzystwo ponownie udało, że nie wie jaki będzie temat rozważań. Powtórzyliśmy temat, lecz już więcej nie dostaliśmy odpowiedzi; ucieczka od sądu honorowego była wyraźną.

Mimo bardzo małych szans otrzymania wyroku pomyślnego sądu, który, jak to doskonale rozumiał nasz lokator, musiał oprzeć się na ekspropriacyjnej ustawie, udaliśmy się na drogę sądową— i przegraliśmy.

Towarzystwo Krajoznawcze starało się udowodnić, że bez lokalu naszego zginęłoby. My jednak nie wierzymy w to, albowiem wiemy, że Towarzystwo to mogłoby istnieć i bez nas, tylko więcej musiałyby płacić i wiemy doskonale, że sąd polubowny udowodniłby mu niesłuszność tego argumentu.

Zresztą gdybyśmy nawet mogli uwierzyć (co jest wykluczonym), że istnienie Towarzystwa Krajoznawczego na nas tylko polega, to i wówczas nie przypisałibyśmy tego sobie na dobro nasze, gdyż zachowanie się tego Towarzystwa względem nas tak rażąco wstrętne w porównaniu z zachowaniem się w tej sprawie nawet dawnych władz zaborczych, wywołało niezatartą czarną plamę na dziejach poważnego Towarzystwa użyteczności publicznej.

Dr. J. Połak.

Dr. Józef Połak.

O zdrojowiskach i uzdrowiskach Polskich.

Olbrzymią jest zaiste literatura zdrojowisk polskich datująca się od czasu wydania „Cieplic“ przez *Wojciecha Oczkę*; dzieł atoli o większej wartości nie liczy ona wiele. Nie wielu też było propagatorów społecznych większej miary w dziejach zdrojowisk i leczenia klimatycznego, od czasu *Dietla*, lubo gorliwych gospodarzy od czasu *Szaleya* posiadliśmy i posiadamy, czego dowody dają nam inwestycje, powstające w szeregu uzdrowisk mimo bardzo ciężkich warunków po wojnie.

Wielka wojna częściowo zniszczyła zdrojowiska polskie i inwestycje w miejscowościach klimatycznych, natomiast wskrzeszenie Państwa Polskiego wywołało prąd powszechny nie tylko ku zlikwidowaniu szkód poczynionych, ale również dla postawienia zakładów na stopie odpowiadającej nowoczesnym wymaganiom nauki i wzrastającej kulturze społeczeństwa.

Do zabrania głosu w sprawie środków mogących stworzyć lepsze warunki rozwoju zdrojowisk i uzdrowisk klimatycznych skłoniło mię następujące rozumowanie:

W ostatnich czasach zauważa się dwie drogi któremi kroczy propaganda uzdrowisk. Jedni z autorów popierających zdroje polskie obrali drogę łatwą porównywania jednego czynnika ich, mianowicie składu chemicznego wód ze składem wód zagranicznych i na tej podstawie sławią przeważnie wyższość naszych zdrojów, ci zaś, co mówią o miejscowościach klimatycznych usiłują w podobny sposób stawiać porównawczo klimat jakoby dobroczynny niektórych miejscowości naszych; drudzy, jak to czyni Departament Sanitarny Min. Spraw Wewnętrznych — publikują spisy zdrojowisk i uzdrowisk zamieszczając tam wszystkie niemal zakłady jakie same do nazwy uzdrowisk pretendują lub jaki taki rozgłos zyskać zdołały.

Jakkolwiek podobna rejestracja uzdrowisk daje niewątpliwy pożytek informacyjny i jest istotnie niezbędna, to jednakże nie pozwala na należytą ocenę poszczególnych zakładów, a zwłaszcza na określenie znaczenia ich jako bogactwa krajowego. Co zaś się tyczy porównawczych tabel składu chemicznego zdrojów, to lubo pozornie mamy tu do czynienia z podstawą cyfrową, czyli mate-

matyczną, to jednak zapominać nie należy, że pojęcie zdrojowiska, podobnie jak miejscowości klimatycznej, jest bardzo skomplikowane i rozbiór chemiczny wód bynajmniej nie starczy do porównania znaczenia zdrojowisk, na które składa się cały szereg warunków dotyczących zarówno przyrody miejscowości, jak inwestycji wytworzonych pracą i talentem ludzi. Większe już znaczenie mają dane doświadczalnie-cyfrowe odnoszące się do klimatu, jak ciepłota roczna i sezonowa, stan wilgotności powietrza, ilość opadów, siła i kierunek wiatrów. Podobnież mierzenie radioaktywności wód bardzo mało, dotychczas przynajmniej, sprawia pożytku i w znacznej mierze wkracza w dziedzinę argumentów niedoskonałych, ani naukowo, ani praktycznie, pomijając już, że o ile chodzi o wykazywanie wyższości źródeł polskich nie miałyby skutku zamierzonego, ponieważ w niektórych źródłach niemieckich określono radioczynność źródeł w cyfrach przekraczających wielokrotnie cyfry obliczone dla źródeł polskich.

Zadaniem mojem było wytworzenie krytycznego poglądu na sprawę zdrojowisk i miejscowości klimatycznych polskich wogóle, wytworzenie pewnego kryterjum w sprawie znaczenia poszczególnych zdrojowisk, jako bogactwa narodowego, utworzenie pewnej skali miejscowości kuracyjnych polskich oraz porównanie jej ze skalą wszechświatową takich miejscowości. Przytem postanowiłem nie zrażać się bynajmniej tem, na co już z góry musiałem być przygotowany, że wyniki moich rozważań nie mogą mieć tych cech wielkiego madrygału, do jakiego starają się nas przyzwyczaić najliczniejsi propagatorzy naszych uzdrowisk; uwagi krytyczne jednak mogą być nie mniej pożyteczne, tem bardziej, że korzyść ze złudzeń najczęściej bywa wątpliwą.

Większość uzdrowisk znałem dokładnie przed wojną. Latem roku bieżącego zwiedziłem Szczawnicę, Rabkę, Krynice, Żegiestów, Truskawiec, Jastrzębie, Goczałkowice, Gdynię, Orłowo, okolice Weyherowa, mianowicie zaś terytorjum parcelowane na miastogród pomorskie, Ciechocinek, Nałęczów i kilka pomniejszych miejscowości. Worochtę zwiedzałem przed wojną i po wojnie. Również kilkakrotnie zwiedzałem Iwonicz, Rymanów, przyczem znajomość szeregu miejsc kuracyjnych w Austrii, Niemczech, Francji, Angli, Szwecji, Norwegji, Szwajcarji i Włoch daje mi możność wytworzenia skali porównawczej z miejscowościami zagranicznymi.

Cheąc ocenić znaczenie miejsc kuracyjnych należy zwrócić uwagę na potrzeby kuracjuszków i na odpowiednie im własności miejsc kuracyjnych, przyczem zarówno pojęcie kuracjusza, jak uzdrowiska bardzo trudno daje się ująć w formułę, co do pierwszego bowiem rozróżniać należy ludzi względnie zdrowych, albo znużonych tylko, wyczerpanych, wymagających odpoczynku, usunięcia się od zajęć, od dotkniętych różnemi chorobami i wymagających specjalnego leczenia, specjalnych zdrojów lub specjalnego klimatu. Co do drugiego za miejscowość leczniczą uważać możemy odpowiednio do potrzeb pomienionych osobników, zwykłą wieś zdrową, zdrojowiska i miejscowości o pewnym specjalnym klimacie. Zważmy, że wiele miejscowości służy jednocześnie turystyce i sportom, komplikując analizę ściślejszą ich znaczenia. Zarząd holenderskiego Scheveningen faworyzuje przeznaczenie lecznicze tej miejscowości, Zarząd pobliskiej Ostendy ignoruje lecznictwo, jako specjalne zadanie tej perły kąpieli morskich, w Zakopanem natomiast chcieliby mieć wszystko.

Zdaje się, że odnośnie do warunków przyrodzonych miejscowości pod względem leczniczym, moglibyśmy przeto ustalić, że warunkami tymi są przedewszystkiem: promienie słoneczne, czystość powietrza i suchość gleby. Ponieważ zaś chodzi w bardzo wielu wypadkach o przyjemne usposobienie psychiczne, o przyjemność pobytu w miejscowości kuracyjnej, przeto do warunków sprzyjających zdrowiu zaliczyć należy i piękność okolicy, łatwość przechadzek, zajmujące wycieczki. Do warunków czystości powietrza należy zaliczyć morze i lasy. Z powyższego wynika:

1) że za miejscowości kuracyjne, co do warunków klimatycznych w naszym kraju należy uznać każdą miejscowość mającą glebę suchą, lasy, zwłaszcza balsamiczne, szpilkowe i łatwość lekkich przechadzek;

2) że nasze miejscowości morskie należą do takich właśnie, podobnież miejscowości podgórskie zabezpieczone od silnych wiatrów i nie obfitujące zbyt w deszcze;

3) że warunki atmosferyczne kraju, we wszystkich jego dzielnicach, czynią niezbędnem ograniczenie pobytu kuracyjnego najwyżej do czterech miesięcy (czerwiec — wrzesień);

4) że znaczenie głównych czynników klimatycznych, a mianowicie ciepła atmosferycznego, pogody i promieni słonecznych wyklucza wszelką rywalizację naszego kraju ze szczęśliwszemi pod tym względem krajami południowej Europy.

Oczywiście, że nie tylko nasze miejscowości znajdują się w tem położeniu, ale inne w krajach o chłodniejszym klimacie położone i tem się tłumaczy, że Niemcy naprz. urządzili mnóstwo zakładów we Włoszech, że Anglicy, Holendrzy, Belgijczycy, Szwedzi, mający nie mało zakładów u siebie, korzystają szeroko z uzdrowisk włoskich, szwajcarskich lub na południu Francji położonych.

Jeżeli jednak natura nie uposażyła nas w najważniejsze warunki klimatyczne, jeżeli szereg chorób, a głównie płucnych, doznawać musi daleko więcej poprawy w ciepłym i słonecznym klimacie, to dla chorych nerwowych oraz dla niezliczonej falgangi osób wymagających wypoczynku niezbędnego dla konserwacji zdrowia i sprawności fizycznej, atmosferyczne warunki nasze najzupełniej wystarczają, a liczba miejscowości odnośnych jest nieograniczoną.

Zważyć wszakże wypada, że konserwacja i poprawa zdrowia pomienionej olbrzymiej liczby osobników wymaga, oprócz warunków naturalnych, o których była mowa, innej jeszcze kategorii warunków zależnych już od pracy ludzkiej, a mianowicie dobrego, tj. suchego, widnego, dość obszernego i przewietrzanego mieszkania z wodą zdrową i urządzeniami do usuwania nieczystości, podobnie dobrych warunków odżywiania i pewnych higienicznych rozrywek. Powtarzam, że przy zachowaniu warunków tych pobyt w każdej naszej miejscowości nadaje się do pielęgnowania zdrowia, przyczem dla chorych, w ścisłem znaczeniu, niezbędną jest jeszcze dostępność pomocy lekarskiej.

Każda z takich miejscowości może też być wyzyskaną dla utworzenia całej kolonii letniej zdrowotnej lub kuracyjnej przez dokonanie inwestycji, szpitali, placów do gier, sal teatralnych, muzycznych, odczytowych, czytelni, przez oświetlenie ulic, urządzenie wycieczek itp. Takie też miejscowości nadają się do urządzenia sanatorjów, czyli zakładów leczniczych w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, zakładów, w których czystość ogólna, świetne odżywianie, znakomita opieka lekarska i pielęgnarska, wywierają poważny wpływ leczniczy w różnych chorobach, nawet w pew-

nym stopniu i w takich, w których wpływ ciepłego klimatu i obfitych promieni słonecznych stanowi środek najważniejszy. Dlatego to nawet w miejscowości o tak wietrznym klimacie i tak obfitych deszczach i zachmurzeniu, jak Zakopane, wielu chorych doznaje polepszenia, a nawet uleczenia chorób płucnych, doznając przytem wspaniałych wrażeń z obfitości pięknych widoków. Dla wielu wszakże klimat ten sprowadza i następstwa niepożądane.

Zwracając dalej uwagę na sprawę źródeł leczniczych. przedewszystkiem musimy rozważyć stronę, że tak powiemy, farmaceutyczną źródeł.

Prof. dr. *L. Korczyński* (Polska Gazeta Lekarska № 20 1927) zwrócił właśnie uwagę na rzecz zasadniczą w tej sprawie, poddając krytyce naśladownictwo składu chemicznego źródeł przez wytwarzanie w odnośnych pracowniach wód mineralnych sztucznych. Autor przypuszcza, że ani jedna fabryka nie kopiuje zupełnie wiernie składu wód rodzimych. W składzie wód sztucznych. brakuje pewnych małoważkich składników, które znajdują się w wodach rodzimych, uchodząc zwykle uwagi klinicystów. Fabrykacja połączona bywa zwykle z licznymi błędami i uchybieniami.

Ale gdyby skład chemiczny wód rodzimych naśladowano stosownie do uwag autora, matematycznie, to jednak, pomijając już niezupełną stałość składu w pewnych wypadkach, czyż moglibyśmy przypuścić, że wody naturalne tak zostały przez jakąś opatrność farmaceutyczną sporządzone, aby wywołać maximum efektu leczniczego, czyż nie należałoby raczej przypuścić, że według indywidualnych wskazówek lekarzy, sztucznie daleko lepiej dałoby się skład wody przystosować do organizmu leczącej się jednostki.

Więc raczej postawić tu musimy na czele inną uwagę autora, już zresztą uznaną w balneologii, że „sam tylko rozbiór wody nie wystarcza jeszcze dla rzeczonyj oceny jej wartości leczniczej i dla określenia dla niej zakresu zupełnie racjonalnych wskazań leczniczych. Ocena taka musi się opierać na eksperymencie i na doświadczeniu klinicznym“.

Jeżeli więc kuracja w zdrojowiskach posiada niewątpliwą przewagę nad kuracją w domu przy użyciu sztucznych lub rodzimych wód mineralnych, to nie ulega wątpliwości, że poza ewentualną specyficznością pewnych uznanych za wyjątkowe pod tym względem wód, odgrywa tu rolę zupełne oddanie się kuracji

w miejscu specjalnie do tego przeznaczonem, wskazówki specjalistów stale działanie wody obserwujących, oderwanie się od pracy codziennej, urok miejscowości, zdrowe warunki klimatu i życia codziennego. Wszak i zakłady hydropatyczne, mimo, że zabiegi w każdym mieście mogłyby się w równej postaci stosować, w miejscowościach kuracyjnych znakomicie urządzonych, znajdujących się w omawianych warunkach, posiadają większą wartość leczniczą. I odwrotnie pożytek z picia wód w miejscowości niezdrowej, nie posiadającej dobrych mieszkań i niezapewniającej należytego żywienia mogłoby wywierać skutki przeciwne zamierzonym.

Jeżeli teraz zajrzymy do Przewodnika p. t. „Zdrojowiska i Uzdrowiska Polskie“ wydanego przez Wydział odnośny Departamentu Sanitarnego Min. Spraw Wewn., łatwo przyjdziemy do przekonania, że znaczna większość opisanych tam miejscowości nie odpowiada wcale warunkom instytucji krajowych użyteczności publicznej, czyli warunkom instytucji, którą czy to dla świetnych własności leczniczych czy dla długich i szczytnych dziejów, czy dla poważnych inwestycji możnaby odnieść do kategorii skarbu narodowego, mającego prawo do opieki materialnej i moralnej rządu i społeczeństwa.

Do kategorii tej przecież nie mogą być zaliczone miejscowości w rodzaju Babina, Bolechowa, Boru, Chłapowa, Diłoka, Horzeda, itp. Szeroko czerpiąc w rzezonym spisie urzędowym zawierającym 121 uzdrowisk moglibyśmy wymienić następujące miejscowości które z mniejszą lub większą ścisłością moglibyśmy zaliczyć do uzdrowisk:

Busko, Bystra, Ciechocinek, Czarniecka Góra, Druskieniki, Gdynia, Goczałkowice, Inowrocław, Iwonicz, Jaworze, Jaremcze, Jastarnia, Jastrzębie, Kosów, Krynica, Kutry, Lubień Wielki, Morszyn, Nałęczów, Ojców, (z Pieskową Skałą), Orłowo, Otwock, Poronim, Puszczykowo, Rabka, Rymanów, Solec, Szczawnica, Szkło, Tatarów, Truskawiec, Ustroń, Wisła, Worochna, Zakopane, Zaleszczyki, Żabie, Żegiestów.

Z tych wszakże 38 miejscowości za miejscowości w ścisłym znaczeniu lecznicze, należy uznać następujące zdrojowiska: Busko, Ciechocinek, Druskieniki, Goczałkowice, Inowrocław, Iwonicz, Jastrzębie, Krynicę, Lubień, Morszyn, Nałęczów, Rabkę, Rymanów, Solec, Szczawnicę, Truskawiec, Żegiestów, czyli ogółem 17 miej-

scowości. Nie wliczyliśmy do nich takich zdrojowisk, których źródła nie eksploatują się lub eksploatacja znajduje się w okresie embryonalnym, jak Szkło lub Krościenko.

Zdrowiska oczywiście różnią się od innych miejscowości mających znaczenie zdrowotne, nie tylko własnościami leczniczymi zdrojów, ale i tem jeszcze, że stanowią one obiekt złożony nie tylko z urządzeń zdrojowych, ale z inwestycji zakładowych i z całych kolonji z zakładem związanych jako całość, podczas gdy inne miejscowości uczęszczane dla zdrowia, a więc owe pozostałe 22 wyliczone powyżej miejscowości stanowią tylko terytorja, na których urządzono poszczególne zakłady zdrowotne, z których każdy może stanowić odrębny przedmiot użyteczności publicznej.

Nadto miejscowości te poza zakładami służą jako teren przeważnie dla osób bądź wyczerpanych nerwowo bez określonej choroby, bądź dla zdrowych, również dla sportu i t. p. Znaczenie takich miejscowości, czy to ze względu na obfitość zakładów, czy na warunki przyrodzone, może być większem dla kraju niż znaczenie tych lub innych zdrojowisk.

Badając wszechstronnie stan wymienionych powyżej 17 zdrojowisk, przyjść możemy do przekonania, że wspólną cechą zarządów ich jest świadomość konieczności poprawy i postępu, w fatalnym bowiem stanie politycznym, w którym znajdowała się Polska, sprawa ta jak i inne sprawy zdrowotne znajdowała się w stanie wielkiego zaniedbania. Atoli ta świadomość potrzeby poprawy w jednych zdrojowiskach pozostaje platonieczną, nie znajduje żadnych środków na tę poprawę, w innych, w mniejszym lub większym stopniu powoduje akcję czynną. W znacznej mierze odgrywa tu rolę postać własności: Krynica i Ciechocinek, a poniekąd i Busk, zdrojowiska rządowe, używają znacznych środków na inwestycje, rząd nasz rezygnuje na ten cel ze wszystkich dochodów z tych zdrojowisk. Inowrocław jest własnością gminy, która również przedewszystkiem na cele rozwoju zakładu używa zeń dochodu. Inne zdrojowiska są własnością bądź stowarzyszeń akcyjnych i spółek (Druskieniki, Nałęczów, Żegiestów), bądź osób prywatnych, w różnym stopniu rozporządzających środkami na ulepszenie i prowadzenie zakładów.

Gdybyśmy chcieli, idąc za przykładem wielu autorów, podnieść sprawę rywalizacji zdrojowisk naszych z zagranicznymi, mu-

w miejscu specjalnie do tego przeznaczonem, wskazówki specjalistów stale działanie wody obserwujących, oderwanie się od pracy codziennej, urok miejscowości, zdrowe warunki klimatu i życia codziennego. Wszak i zakłady hydropatyczne, mimo, że zabiegi w każdym mieście mogłyby się w równej postaci stosować, w miejscowościach kuracyjnych znakomicie urządzonych, znajdujących się w omawianych warunkach, posiadają większą wartość leczniczą. I odwrotnie pożytek z picia wód w miejscowości niezdrowej, nie posiadającej dobrych mieszkań i niezapewniającej należytego żywienia mogłyby wywierać skutki przeciwne zamierzonym.

Jeżeli teraz zajrzemy do Przewodnika p. t. „Zdrojowiska i Uzdrowiska Polskie“ wydanego przez Wydział odnośny Departamentu Sanitarnego Min. Spraw Wewn., łatwo przyjdziemy do przekonania, że znaczna większość opisanych tam miejscowości nie odpowiada wcale warunkom instytucji krajowych użyteczności publicznej, czyli warunkom instytucji, którą czy to dla świetnych własności leczniczych czy dla długich i szczytnych dziejów, czy dla poważnych inwestycji możnaby odnieść do kategorii skarbu narodowego, mającego prawo do opieki materialnej i moralnej rządu i społeczeństwa.

Do kategorii tej przecież nie mogą być zaliczone miejscowości w rodzaju Babina, Bolechowa, Boru, Chłapowa, Diłoka, Horzeda, itp. Szeroko czerpiąc w rzeczonym spisie urzędowym zawierającym 121 uzdrowisk moglibyśmy wymienić następujące miejscowości które z mniejszą lub większą ścisłością moglibyśmy zaliczyć do uzdrowisk:

Busko, Bystra, Ciechocinek, Czarniecka Góra, Druskieniki, Gdynia, Goczałkowice, Inowrocław, Iwonicz, Jaworze, Jaremce, Jastarnia, Jastrzębie, Kosów, Krynica, Kutry, Lubień Wielki, Morszyn, Nałęczów, Ojców, (z Pieskową Skałą), Orłowo, Otwock, Poronin, Puszczykowo, Rabka, Rymanów, Solec, Szczawnica, Szkło, Tatarów, Truskawiec, Ustroń, Wisła, Worochta, Zakopane, Zaleszczyki, Żabie, Żegiestów.

Z tych wszakże 38 miejscowości za miejscowości w ścisłym znaczeniu lecznicze, należy uznać następujące zdrojowiska: Busko, Ciechocinek, Druskieniki, Goczałkowice, Inowrocław, Iwonicz, Jastrzębie, Krynicę, Lubień, Morszyn, Nałęczów, Rabkę, Rymanów, Solec, Szczawnicę, Truskawiec, Żegiestów, czyli ogółem 17 miej-

scowości. Nie wliczyliśmy do nich takich zdrojowisk, których źródła nie eksploatują się lub eksploatacja znajduje się w okresie embryonalnym, jak Szkło lub Krościenko.

Zdrowiska oczywiście różnią się od innych miejscowości mających znaczenie zdrowotne, nie tylko własnościami leczniczymi zdrojów, ale i tem jeszcze, że stanowią one obiekt złożony nie tylko z urządzeń zdrojowych, ale z inwestycji zakładowych i z całych kolonji z zakładem związanych jako całość, podczas gdy inne miejscowości uczęszczane dla zdrowia, a więc owe pozostałe 22 wyliczone powyżej miejscowości stanowią tylko terytorja, na których urządzono poszczególne zakłady zdrowotne, z których każdy może stanowić odrębny przedmiot użyteczności publicznej.

Nadto miejscowości te poza zakładami służą jako teren przeważnie dla osób bądź wyczerpanych nerwowo bez określonej choroby, bądź dla zdrowych, również dla sportu i t. p. Znaczenie takich miejscowości, czy to ze względu na obfitość zakładów, czy na warunki przyrodzone, może być większem dla kraju niż znaczenie tych lub innych zdrojowisk.

Badając wszechstronnie stan wymienionych powyżej 17 zdrojowisk, przyjść możemy do przekonania, że wspólną cechą zarządów ich jest świadomość konieczności poprawy i postępu, w fatalnym bowiem stanie politycznym, w którym znajdowała się Polska, sprawa ta jak i inne sprawy zdrowotne znajdowała się w stanie wielkiego zaniedbania. Atoli ta świadomość potrzeby poprawy w jednych zdrojowiskach pozostaje platoniczną, nie znajduje żadnych środków na tę poprawę, w innych, w mniejszym lub większym stopniu powoduje akcję czynną. W znacznej mierze odgrywa tu rolę postać własności: Krynica i Ciechocinek, a poniekąd i Busk, zdrojowiska rządowe, używają znacznych środków na inwestycje, rząd nasz rezygnuje na ten cel ze wszystkich dochodów z tych zdrojowisk. Inowrocław jest własnością gminy, która również przedewszystkiem na cele rozwoju zakładu używa zeń dochodu. Inne zdrojowiska są własnością bądź stowarzyszeń akcyjnych i spółek (Druskieniki, Nałęczów, Żegiestów), bądź osób prywatnych, w różnym stopniu rozporządzających środkami na ulepszenie i prowadzenie zakładów.

Gdybyśmy chcieli, idąc za przykładem wielu autorów, podnieść sprawę rywalizacji zdrojowisk naszych z zagranicznymi, mu-

sielibyśmy dla porównania utworzyć skalę wszechświatową czy europejską zakładów obok polskiej. W każdym razie wypadłoby z porównania tych dwóch skal, że najpierwsze nasze zdrojowiska nie dorównywiają (ani jedno) pierwszorzędnym zdrojowiskom zagranicznym w rodzaju Vichy, Vittel, Contrexeville, Bath, Karlsbadu, Marienbadu, Wiesbadenu i innym, podobnie jak miasta nasze nie mogą rywalizować z miastami [Angji, Niemiec, Holandji i t. p. Krynica położona jest wśród pięknych gór, posiada śliczne widoki, spacer, wycieczki, inwestycje po części pierwszorzędne, okazały dom zdrojowy, długi szereg pensjonatów, z tych wiele odpowiadających wymaganiom higieny, a źródła jej dają znakomite wody do picia i kąpieli, a jednak nie dorównywa komfortem pierwszorzędnym zdrojowiskom europejskim, nie posiada jeszcze ogólnej kanalizacji, ma niedostateczny ilościowo wodociąg, nie mówiąc o usterkach gminy, której ulice, domy i inwestycje nie odpowiadają pojęciu postępowego osiedla.

Ciechocinek, prowadząc od dziesiątków lat (z przerwą krótką podczas wojny) politykę postępu, uzyskał liczne i wygodne kąpiele i bliskim jest ukończenia systematycznego uzdrowotnienia swego całego terytorjum; brak mu wszakże komfortowych hoteli. Nie mając szczególnych uroków w otoczeniu prócz niezorganizowanych jeszcze wycieczek w dół Wisły, służy on prawie wyłącznie zadaniom lecznictwa.

Ciągły postęp inwestycji spostrzegamy w Inowrocławiu, w którym również warunki mieszkalne i żywienie należą do najlepszych u nas, przy cenach przystępnych. Rozmiary atoli inwestycji w Inowrocławiu odpowiadają dotychczas niewielkiej tylko frekwencji.

Wybitną dbałość o porządek i czystość terytorjum rozwinął Truskawiec, w którym też zaspokoić łatwo potrzeby racjonalnego żywienia; dlatego frekwencja jego powiększa się szybko. Mieszkania zakładowe stoją na wysokości zadania, w wielu prywatnych warunki są gorsze; zwłaszcza urządzenia ustępów pozostawiają bardzo wiele do życzenia.

Rabka odznaczająca się nader korzystnymi warunkami terytorjum, obfitością terenów słonecznych, pięknym parkiem, niewielkimi lecz porządnie utrzymanymi inwestycjami leczniczymi; posiadająca nadto kilka dobrze urządzonych obszernych zakładów, zaliczona być może do powyższych pierwszorzędnych w kraju zakładów.

Do najpierwszych zakładów zdrojowych ze względu na warunki klimatyczne i piękną przyrodę należałoby zaliczyć Szczawnicę, niegdys naczelne zdrojowisko polskie. Posiada ona piękne plantacje, wycieczki, spacery oraz pozostałe po niez mordowanym założycielu swym *Szalegu*, urządzenia źródeł i, niewystarczające już dziś zresztą urządzenia, jak teatr itp. Ale też pamiętać ona winna, że „noblesse oblige“, że zatem istniejące tam zakłady kąpielowe, inhalatorjum itp. nie wytrzymują krytyki, że kanalizacja, wodociąg, hotele wytworne są tam nieodzownie potrzebne. Jakoż, o ile wiem, bliską jest chwila urzeczywistnienia zamierzeń odnośnych Zarządu.

Zbliżone poniekąd również do zdrojowisk powyższych, byłyby Druskieniki, Rymanów, Lubień Wielki, Morszyn, Busko, Iwonicz, oraz Nałęczów, w którym w ostatnim czasie zabrano się do rozszerzenia inwestycji i budowy szosy. Uzdrowisko to ze względu na bliskość Warszawy, piękną okolicę, tradycję i znakomity zwłaszcza w ostatnich czasach kierunek, posiada zapewnioną przyszłość. Piękny, o powietrzu podgórskim, obfitych lasach i uroczym Popradzie Żegiestów posiadający dotychczas urządzenia przeważnie prymitywne, zwłaszcza mieszkania, zamierza w przyszłym roku przystąpić do budowy większego zakładu. Jastrzębie zaś, mając, lubo nie odznaczające się komfortem, lecz użyteczne i liczne kabinę kąpielowe, cierpi na zupełny prawie brak porządných mieszkań, brak kanalizacji i ogólnego komfortu; mieszkania w samym kasynie są prosto niezdrowe. Goczałkowice wreszcie poza podobnemi brakami odznaczają się znaczną wilgocią i za zdrową miejscowość uważane być nie mogą. Solec w ostatnich latach poczynił znaczne postępy w urządzeniach kąpielowych.

Ażeby ocenić znaczenie finansowe dla państwa zdrojowisk i uzdrowisk, należałoby posiadać cyfrę kuracjuszy i osób towarzyszących. Według danych znajdujących się w posiadaniu Dyrekcji Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk Polskich, cyfra ta wynosi 200 tysięcy. Jakkolwiek wchodzi w to frekwencja Zakopanego — około 30 tysięcy, Otwocka i innych miejsc podobnych, których nie mogą brać w rachubę, gdyż miejscowości takie jak Zakopane są przede wszystkim turystyczne i sportowe, a takie jak Otwock są tylko konglomeratem poszczególnych sanatorjów i pensjonatów, to jednak, zważywszy, że w roku bieżącym Krynica, Ciechocinek i Truskawiec liczyły przeszło 50 tysięcy

kuracjuszków z rodzinami, minimalnie rachować musimy frekwencję samych zdrojowisk na 150 tysięcy, pomijając zupełnie miejscowości przeważnie turystyczne, sportowe i wypoczynkowe, w rodzaju Zakopanego, Jaremeza, Worochty i wielu innych podobnych, tudzież miejscowości nadmorskie, z których nawiasem mówiąc, najlepiej urządzone są: Gdynia i Orłowo (lubo rozmiarami bardzo skromne); Hel posiada kasyno i liczne wycieczki, inne miejscowości wybrzeża przeważnie mają bardzo podrzędną kulturę i liczne braki w porządku i czystości.

Według zdania dyrektorów pierwszorzędnych zdrojowisk naszych oraz biorąc pod uwagę cenniki pensjonatów wypada, iż pobyt jednej osoby w ciągu sezonu, licząc z kąpielami, wynosi 800—1000 złotych.

Przyjmując mniejszą cyfrę otrzymamy wydatek około 120 milionów rocznie ponoszony przez kuracjuszków na zdrojowiska, który to wydatek dzieli się pomiędzy Zarządem zdrojowisk w nieznacznej, a przedsiębiorstwami mieszkaniowymi, jadłodajniami itp. w daleko większej części. Gdybyśmy dodali do powyższej cyfry wydatek nieobliczalny na pobyt wakacyjny we wszystkich 121 miejscowościach przytoczonych w pomienionym wyżej „Przewodniku“ oraz w mnóstwie innych niewymienionych miejscowości, wydatek oczywiście wypadłby co najmniej w dwójnasób, a może w trójnasób większy. Obliczenia atoli takie tracą już znaczenie, gdy chodzi o cel poprawy zdrowia, tem bardziej, że w dzisiejszym stanie kraju użycie wywczasu w wielkich miastach, w stałej siedzibie kuracjuszków może być często skuteczniejsze niż w improwizowanych prymitywnych i brudnych letniskach i pensjonatach.

Przechodzimy do najważniejszego pytania: jak podnieść warunki zdrowotne miejscowości leczniczych, ich komfort, a zatem frekwencję i dalszy rozwój nieobojętny bynajmniej dla państwa?

W tej mierze znowu musimy zastanowić się nad pytaniem, jakie miejscowości mogą być uprawnione do korzystania ze specjalnych przywilejów z pomocy finansowej państwa, wreszcie z poparcia społeczeństwa?

Otóż przedewszystkiem, podobnie jak nie mogliśmy przeprowadzić linii demarkacyjnej pomiędzy rozmaitymi zakładami włączonymi do spisów urzędowych uzdrowisk, a mnóstwem podob-

nych drobnych przedsiębiorstw nie znajdujących się w spisie, tak i opieka państwowa i spufeczna w szerokiem znaczeniu tych wyrazów winna otaczać każde poczynanie, każdy mianowicie czyn zmierzający do użyteczności publicznej, w czem nic specyficznego upatrywać nie należy. Jeżeli właściciel jakiejś posiadłości udowodni najlepsze zamiary w urządzeniu pożytecznego zakładu, który z natury swej zaspokoić ma ważne potrzeby ludności, mimo że połączony będzie z zyskiem dla właściciela, władze, mając zabezpieczenie hipoteczne, winny w miarę możności udzielić mu pożyczki, współdziałać w urządzeniu jakiejś drogi, z której dla różnych celów ludność będzie korzystać itp. Uzdrowiska podlegają tu regule ogólnej. Nie mniej nadzór nad czystością i porządkiem zakładów i miejscowości kuracyjnych podlega przepisom ogólnym policji sanitarnej, która w miejscowościach podobnych szczególną winna rozwijać czujność.

W każdym razie nie należy zapominać, co się tyczy pieneznej pomocy rządu, że wobec uposledzenia całych dzielnic kraju pod względem sanitarnym, ma on szersze i bardzo trudne zadanie dopomagania wszystkim gminom w dokonaniu ich uzdrowotnienia, na co olbrzymie środki są niezbędne.

Specjalny interes państwa odnośnie do uzdrowisk i zdrojowisk rozciąga się na zorganizowane administracyjnie zdrojowiska tudzież na kilka najbardziej uposażonych od przyrody miejscowości o zdrowem powietrzu i glebie oraz o szczególnym uroku. Te ostatnie miejscowości mogą mieć znaczenie dla całego kraju jako wzór dla innych i jako miejscowości, w których obywatel polski i gość z obcych krajów o wysokiej kulturze znalazłby warunki ze strony natury i sztuki odpowiadające wymaganiom zdrowego i przyjemnego pobytu.

Do takich miejscowości zaliczyć można Zakopane, jedną z miejscowości górskich nad Dniestrem (Jaremcze, Worochtę, Żabie), Gdynię, Orłowo i Hel. Razem więc ze zdrojowiskami mielibyśmy około dwudziestu miejscowości, około których należałoby skupić szczególną uwagę rządu i społeczeństwa.

Akcja rządu polegać winna na zastosowaniu następujących środków:

1. Znakomitego urzędzenia i administrowania zdrojowiskami stanowiącemi własność Rządu, tak aby stały się one przykładem dla innych.

2. Uproszczenia ustawowego administracji zdrojowisk i uzdrowisk, a przede wszystkim w miejscowościach, których utrzymanie i rozwój należy do różnych władz, często rządzących rozbieżnie, np. do rządu i gminy, (Krynica, Ciechocinek), lub do gminy i właścicieli prywatnych (Druskieniki, Szczawnica) i t. p.

3. Ochrony źródeł jak to przewidziano i w obecnie obowiązującej ustawie o uzdrowiskach.

4. Ułatwień w komunikacji kolejowej i budowie, resp. utrzymaniu dróg wogóle.

5. Ułatwień finansowych, zwłaszcza względem inwestycji wielkich. Ułatwienia te nie powinny mieć charakteru subwencji, zwłaszcza gdy chodzi o własność prywatną, lecz pożyczek hipotecznych na dogodnych warunkach, przeważnie w postaci kredytu długoterminowego.

Natomiast nie powinien Rząd w żadnym razie:

1. Kępować Zarządy uzdrowisk przewlekłemi formalnościami w wypadkach zatwierdzeń, umów itp.

2. Nie powinien narzucać opieki swej tam, gdzie Zarządy o to nie zabiegają, jak to przewiduje obecna ustawa narzucająca upatrzonym przez Ministra uzdrowiskom Komisję uzdrowiskową. Zbieranie funduszków przez taką Komisję z taksy zdrojowej i t. p. stanowiące jakoby motyw potrzeby Komisji, mogłoby być dokonywane przez Zarząd uzdrowiska przy zagwarantowaniu prawidłowego wydatkowania sum odnośnych.

Co do opieki ze strony społeczeństwa, to ona przedstawiać się może w dwóch postaciach: 1) w skierowaniu ruchu kuracyjnego i odpoczynkowego do danych uzdrowisk, w czem rola lekarzy może być wydatną i 2) w skierowaniu właściwem operacji bankowych i innych finansowych. Wreszcie unormowanie wspólnej akcji uzdrowisk stanowi ważne zadanie wszystkich, zarówno pierwszo- jak i drugorzędnych, może podrzędnych nawet; jakoż od dawien dawna wytwarzały zdrojowiska związki, które niestety zwykle nie usprawiedliwiały aspiracji poszczególnych zakładów, ani ich ogółu. Zdaje się wszakże, że obecnie sprawa ta przybiera realniejsze kształty i dostarcza pewnych korzyści, zakładom. Do zadań takiej instytucji centralnej należy:

1. Organizowanie zjazdów przedstawicieli zakładów.
2. Inicjatywa i obserwacja w zakresie prawodawstwa.

3. Pośrednictwo w sprawach gospodarczych, do których należałoby wykonawstwo projektów inwestycji, zakupy narzędzi i materiałów na możliwie dogodnych warunkach, uprzystępnienie reklamy, uprzystępnienie komunikacji, sprawy udziału w wystawach krajowych i zagranicznych oraz w zjazdach międzynarodowych, przedstawicielstwo zbiorowe w instytucjach prawodawczych, rządowych, samorządowych i społecznych.

Sprawy naukowe: balneologia i klimatologia winny być pozostawione instytucjom naukowym, przede wszystkim Towarzystwu ewent. Instytutowi balneologicznemu. Biuro Związku atoli winno być uzupełnione siłami konsultacyjnymi w dziedzinie kompetencji naukowo-społecznej i reprezentacji.

Skoncentrowanie uwagi Rządu i społeczeństwa na ograniczoną liczbę ważnych miejscowości uporządkowałoby sprawę, zapobiegłoby rozpraszeniu opieki społecznej, która nawet i ograniczonym zadaniom w tej mierze z trudnością podoła i zachęciłoby odnośnie Zarządy do tem energiczniejszej pracy. Wszak nawet w krajach tak wielkich i bogatych jak Francja, Włochy i Niemcy uzdrowiska do kategorii skarbu narodowego należące nie są liczne. Zasada powyższa oczywiście nie pozbawi rządu i społeczeństwa możności cofnięcia opieki nad uzdrowiskiem w wypadkach niedbalstwa zarządu i zwrócenia jej ku uzdrowiskom, kierującym się dobrą wolą, rozumem i umiejętnością.

Dr. Adam Niepielski

Naczelnik Miejskiego Urzędu Zdrowia w Dąbrowie-Górnicej.

Stan zaopatrywania w wodę m. Dąbrowy-Górnicej.

Wyjątkowem miastem w Rzeczypospolitej Polskiej jest Dąbrowa-Gór., która, korzystając aż z 4 urządzeń wodociągowych, cierpi od 20-tu z górą lat na brak wody do picia i okropną jej jakość. Przyczyna złego leży w tem, iż miasto nie posiada własnych wodociągów, a uzależnione jest w tym względzie od 3 urządzeń wodociągowych (4-ty kolejowy), będących własnością wielkiego przemysłu, który zmuszony przed 20-tu laty do zaopatrywania miasta w niezbędną do życia i zdrowia artykuł, czyni to w sposób niewystarczający, niedbały, świadczący o lekceważeniu zdrowia publicznego.

Chronologicznie urządzenia wodociągowe zaopatrujące mieszkańców w wodę powstawały się w następującym porządku:

1. 1889 r. został zbudowany i uruchomiony wodociąg kolejowy przy stacji drogi żelaznej W. W. Dąbrowa-Gór. Wodociąg ten stanowi 3 piętrowy budynek z suteryną, w którym znajduje się maszyna parowa à 6 HP, służąca do czerpania wody z cembrowanej studni, odległej o kilkaset metrów, a położonej obok stojących stawów. Czerpana woda przeprowadzona zostaje do zbiornika żelaznego, znajdującego się na wysokości 3-go piętra w budynku, a stąd rozprowadzona na potrzeby kolei i do 5-ciu źródeł podwórzowych przy domach kolejowych, a jednego przy ul. Limanowskiego obsługującego mieszkańców tej ulicy, między którymi przeważa znaczny procent pracowników kolejowych. Wodociąg powyższy nie posiada filtru, produkuje wodę mętną, opalizującą, w ilości dobowej w granicach od 9-ciu do 11-tu mtr³. Wodociąg opisany powstał w pierwszym rzędzie dla potrzeb kolei, nie mając na względzie specjalnego zaopatrzenia w wodę mieszkańców, co okazało się jednak koniecznym z biegiem lat, charakteryzujących się zupełnym brakiem wody na terenie Dąbrowy-Gór., spowodowanym przez przemysł węglowy. Wyniki badań bakteriologicznych i chemicznych wody z omawianego wodociągu podaję w odpisie:

Państwowy
ZAKŁAD HIGIENY
Filja w Krakowie Czysta 16
L. 2597/98.

Do
Magistratu miasta Dąbrowy-Górnicej.

Bakterjologiczne badanie wody Zdroju Dyr. Kolei Państwowej
ul. Dębni.

Z 10 cm³ wody wyhodowano w buljonie bact. Coli
Z 1 cm³ „ nie „ „ „ „

Metodą wzbogacenia nie wyhodowano bakterji chorobotwórczych.
Z 1 cm³ w żelatynie otrzymano po 5 dniach 90 kolonji dro-
bnoustrojowych.

Wniosek: Woda ta nie nadaje się do picia.

Kraków, dnia 10.V.1927.

Kierownik Zakładu
(—) Dr. Eisenberg.

Uwaga: Obecność w wodzie bakterji okrężnicowych (bact
Coli i Paracoli) dowodzi możliwości zanieczyszcze-
nia jej wydzielinami kałowemi.

Państwowy Zakład Do Badania Materjałów Przemysłowych
przy Państwowej Szkole Górniczej i Hutniczej im. Staszica
w Dąbrowie Górniczej

DĄBROWA GÓRNICZA

10 maja 1927 r.
L. 451/Ch.

Magistrat m. Dąbrowy Górniczej
w Dąbrowie Górniczej

Świadcetwo analizy chemicznej Nr. 296.

Woda oznaczona sing. „Zdrój kolejowy“ okazała zawartość:
twardość ogólna 7.70° niemiec.
„ przemijająca, węgl. 5.93° „
„ stała 1.77° „
sucha pozostałość 0.1735 gr. w 1 litrze
wolny kwas węglowy drobne ślady
chloru (Cl) 3 mg. w 1 litrze.

reszta kwasu siarkow. (SO ₄)	49.2 mg.
kwas azotowy	ślady
„ azotawy	nieobecny
amonjak	„
zdolność redukcyjna (subst. organ.)	2.7°
kolor	ślabo opalizuje
smak	gorzkawy

Woda bez zapachu z drobnymi ilościami osadu i zawiesiny. Mikroskopowe badanie osadu z zawiesiną wykazało drobne zanieczyszczenia mechaniczne (przeważnie węgiel) o wymiarach największego kawałka 1.3 mm.

Orzeczenie. Badana woda należy do wód miękkich.

Jako woda do picia nie nadaje się z powodu obecności substancji organicznych w ilości przekraczającej dopuszczalnie normy, obecności kwasu azotowego, zanieczyszczeń mechanicznych i opalescencji.

Kierownik Zakładu
do badania materiałów przemysłowych
(-) Dr Walter.

Jak widać z odpisów woda z wodociągu kolejowego zarówno ze względów bakteriologicznych i chemicznych nie nadaje się do picia.

Historja następnych dwóch wodociągów, zbudowanych przez przemysłowców, uzależniona jest ściśle od zniknięcia wody w licznych niegdyś na terenie Dąbrowy Górniczej głębokich studniach, w następstwie robót podziemnych prowadzonych przez kopalnie.

Poraz pierwszy sprawa zaopatrywania m. Dąbrowy Górniczej w wodę do picia wyłoniła się w 1906 r., kiedy głód wodny nie dawał się już zaspokoić takimi paljatywami jak dostarczanie ludności wody ze źródeł Strzemieszyckich za pomocą beczkowozów jeżdżących stale po Dąbrowie Górniczej w ciągu kilku lat. Do należytego załatwienia sprawy zaopatrywania mieszkańców w wodę przynagliła również pandemia cholery (1894—1896 r.), jaka przeszła przez Zagłębie Dąbrowskie w pierwszych latach poczynającego się braku wody. W następstwie zabiegów i starań ówczesnej gminy, władze zaborcze rosyjskie, chcąc zaradzić brakowi

wody spowodowały konferencje odbyte z przemysłowcami w dniach 26 stycznia i 17 listopada 1908 r., w rezultacie których przemysłowcy węglowi uznając się za winnych pozbawienia mieszkańców wody do picia zobowiązali się dostarczać takową w ilości 50 litrów na osobę i dobę, zastrzegając sobie doprowadzenie wody tylko do źródeł ulicznych bez prawa łączenia rur z domami prywatnymi.

W tym celu zbudowane zostały dwa urządzenia wodociągowe:

Wodociąg na Ksawerze przez Franc. Wł. Tow. Kop. Węgla w Dąbrowie Gór., wodociąg na terenie kop. Klimontów przez Tow. Sosnowickie kopalni węgla w porozumieniu z Fr. Ros. Tow. Kop. Węgla w Dąbrowie Górniczej.

Z kolei więc drugi wodociąg zaopatrujący Dąbrowę Górniczą w wodę, a należący do Tow. Fr. Wł. znajduje się na kolonji robotniczej Ksawera pod Będzinem w odległości $1\frac{1}{2}$ kilometra od Dąbrowy Gór. — stanowi dwa budynki murowane, z których jeden przeznaczony na dwie maszyny i pompy ssąco-tłoczące do czerpania wody, a drugi pod zbiorniki osadowe i filtracyjne. Urządzenia osadowe i filtracyjne stanowią 12 zbiorników betonowych, z których 6 przypada do filtrowania za pomocą kamieni, żwiru i piasku. Każdy zbiornik filtracyjny posiada po 60 mtr.² powierzchni co w sumie czyni 360 mtr.², a więc zdolnej przesączyć w ciągu doby $360 \times 2.5 = 900$ mtr.³, w najlepszym zaś wypadku $360 \times 4 = 1400$ mtr.³ wody na dobę. Woda do wodociągu czerpaną jest z przepływającej w odległości $\frac{1}{2}$ km. rzeki Czarnej Przemszy. Po prze-filtrowaniu woda rozprowadzana zostaje do kolonji robotniczej Ksawera i Koszelew, do kop. „Paryż“ i „Koszelew“, a następnie do Dąbrowy Górniczej, gdzie zaopatruje dzielnice: Huta-Bankowa, Stara Dąbrowa, Łabędzka i Gliniaki ogólną ilością 20 źródeł ulicznych przy liczbie ulic w tych dzielnicach 29.

O jakości tej wody świadczą poniższe odpisy analiz:

Państwowy

ZAKŁAD HIGJENY

Filja w Krakowie Czysta 16

L. 2593/94.

Do

Magistratu miasta Dąbrowy Górniczej.

Bakterjologiczne badanie wody Zdrój Tow. Fr. Włos. ul-3-go Maja

Z 10 cm³ wody nie wyhodowano w buljonie bact Coli

Z 1 cm³ „ nie „ „ „ „

Metodą wzbogacenia nie wyhodowano bakterji chorobotwórczych tylko

Z 1 cm³ wody w żelatynie otrzymano po 5 dniach 11 kolonij drobnostrojowych.

Wniosek: Woda ta jest zdatna do użytku ludzkiego.

Kraków, dnia 10.V.1927 r.

Kierownik Zakładu

(—) Dr. Eisenberg.

Uwaga. Obecność w wodzie bakterji okrężnicowych (bact. Coli i Paracoli) dowodzi możliwości zanieczyszczenia jej wydaliniami kałowemi.

*Państwowy Zakład Do Badania Materiałów Przemysłowych
przy Państwowej Szkole Górniczej i Hutniczej im. Staszica
w Dąbrowie Górniczej*

DĄBROWA GÓRNICZA

dnia 10 maja 1927 r.

L. 451 Ch.

Magistrat miasta Dąbrowy Górniczej

w Dąbrowie Górniczej.

Świadectwo analizy chemicznej Nr. 295.

Woda oznaczona sign. „Woda ze źródłu przy ul. 3-go Maja“
okazała zawartość

twierdność ogólna	10.50°	niemieckich
„ przemijająca (węglanowa)	8.78°	„
„ stała	1.72°	„
sucha pozostałość z 1 litra	0.2165 gr.	
reszta kwasu siarkowego (SO ₄)	51.4 mg.	w 1 litrze
chloru (Cl)	5.0 mg.	„
wolnego kwasu węglowego	ślady	
amonjak	nieobecny	
kwas azotowy	„	
„ azotawy	ślady	
zdolność redukeyjna (sub. organiczn.)	1.2°	
kolor	:	normalny
smak	„	

Woda bez zapachu, bez zawiesiny i osadu.

Orzeczenie: Badana woda należy do wód o średniej twardości. Jako woda do picia stoi na granicy używalności, gdyż lubo wykryte ilości kwasu azotowego oraz substancji ograniczonych nie przekraczają norm dopuszczalnych dla wody do picia, jednak nasuwa to podejrzenie, że w wodzie tej odbywają się procesy gnilne.

Kierownik Zakładu
do badania materiałów przemysłowych
(—) Dr. Walter.

Trzecim urządzeniem wodociągowym zaopatrującem Dąbrowę Gór. w wodę do picia za pomocą 15-tu zdroi ulicznych i dzielnicy Reden i dwóch w dzielnicy Huta Bankowa, jest wodociąg z filtrem przy kop. Klimontów, uruchomiony na skutek porozumienia Tow. Fr. Rosyjsk. (obecnie Fr. Pol.) z Tow. Kopalń Sosnowieckich, jako właścicielem wspomnianej kopalni zasobnej w wodę. O stanie urządzenia i funkcjonowania tej instalacji najlepiej świadczy odpis protokołu miejskiej komisji sanitarnej z dn. 28 lutego 1927 r., który w dosłownem brzmieniu podaje:

1. Komisja Sanitarna stwierdziła: do filtru w Klimontowie czerpaną jest woda z szybu kopalni za pomocą maszyny parowej à 190 HP, dającej na minutę 2,1 m³, czyli w ciągu doby przeszło 3000 m³ wody.

2. Prawie cała ta ilość w ciągu 24 godzin zostaje przesączoną przez filtr, który wydaje jak wskazują zapiski 2209 m³ (średnio), wody przy powierzchni filtrującej zaledwie 30 m², a więc zdolnej normalnie przefiltrować 30×4 (maksymal.) = 120 m³.

3. Warstwę filtrującą stanowi koks, żwir i gruby piasek, a warstwa tego ostatniego wynosi zaledwie 0,3 m³.

4. Wodę pobrano do czystych butelek: a) pobrana z szybu skąd doprowadzana jest do filtra okazała się dość klarowną, zimną, bezbarwną i apetyczną; b) pobrana po przefiltrowaniu — mętną, żółtą, ciepłą, wzbudzącą wstręt, tworzącą już po chwili znaczny żółty osad na dnie butelki.

5. Woda w drodze od szybu do filtra obsługuje kilka maszyn parowych, służąc do skraplania w nich pary, po którym to procesie wyplywa żółta ciepła i mętna.

6. Od Klimontowa do Dąbrowy Gór. woda płynie rurami na przestrzeni 3 kilom., a po drodze zasila Zagórze ilością 60 m³ na dobę, kop. Mortimer ilością 400 m³, jak również kop. Klimontów I ilością 530 m³; resztą zaś ilości 1775 m³ zaopatruje Dąbrowę Gór. Ogólna więc ilość wyprodukowanej wody wynosi 2767 m³.

7. Czyszczenie filtru dokonywa się co 3 miesiące.

8. Wody nie poddaje się osadzaniu, jak to ma miejsce w należycie urządzonych filtrach.

9. Komisja jako curiosum załącza dwie butelki wody pobranej przed i po przefiltrowaniu.

Orzeczenie: Woda produkowana przez filtr w Klimontowie II ze względu na zabarwienie, zmętnienie, temperaturę nie nadaje się do picia, a przyczyna produkowania nie należytej wody leży w niedostatecznej powierzchni filtrującej, niedbałym prowadzeniu instalacji i zanieczyszczeniu wody przez używanie jej do kondensacji pary w maszynach.

Podpisy członków Komisji.

Załączone odpisy analiz charakteryzują wodę omawianą dostatecznie.

Państwowy
ZAKŁAD HIGIENY
Filja w Krakowie Czysta 16
L. 2595.96.

Do
Magistratu miasta Dąbrowy Górniczej.

Bakterjologiczne badanie wody Zdrój Tow. Franc. Pols. ul. Kościuszki.

Z 10 cm³ wody wyhodowano w buljonie bact. Coli

Z 1 cm³ " " " " "

Metodą wzbogacenia nie wyhodowano bakterji chorobotwórczych, tylko bact. Coli.

Z 1 cm³ wody w żelatynie otrzymano po 5 dniach 180 kolonji drobnoustrojowych.

Wniosek: Woda ta jest niezdatną do użytku ludzkiego.

Kraków dnia 10.V.1927 r.

Kierownik Zakładu
(—) Dr. Eisenberg.

Uwaga. Obecność w wodzie bakterji okrężnicowych (Coli i Paracoli) dowodzi możliwości zanieczyszczenia jej wydaliniami kałowymi.

Państwowy Zakład Do Badania Materjałów Przemysłowych
przy Państwowej Szkole Górniczej i Hutniczej im. Staszica
w Dąbrowie Górniczej.

DĄBROWA GÓRNICZA

dnia 10 maja 1927 r.

L. 451/Cb.

Magistrat miasta Dąbrowy Górniczej

w Dąbrowie Górniczej

Świadectwo analizy chemicznej Nr. 297.

Woda ze źródłu przy ul. Kościuszki, wykazała zawartość:

reakcja	obojętna
twardość ogólna	16.80 ^o niem.
„ przemijająca (węglanowa).	7.84 ^o „
„ stała.	8.96 ^o „
sucha pozostałość	0.1765 gr. w litrze
żelaza.	ślady
chloru (Cl)	4 mg.
reszta kwasu siarkowego (SO ₄)	120 mg.
wolnego kwasu węglowego.	ślady
amonjak	nieobecny
kwas azotowy.	„
„ azotawy.	10 mg. w litrze
zdolność redukcijna (subs. organiczna)	2.0 ^o

Woda po odstaniu bezbarwna, bez zapachu, o mdłym, gorzkawym smaku, obfita zawiesina. Mikroskopowe badanie osadu i zawiesiny wykazało związki żelaza i drobne ilości piasku.

Orzeczenie: Badana woda należy do wód średniej twardości, do picia nie nadaje się ze względu na dużą zawartość kwasu azotowego, substancji ogranicznych, zawiesinę i kwas siarkowy.

Kierownik Zakładu

do badania materjałów przemysłowych

(—) **Dr. Walter.**

Czwarte i ostatnie urządzenie wodociągowe, zaopatrujące mieszkańców w wodę zastało wybudowane i uruchomione w r. 1926 przez Tow. Huta-Bankowa wyłącznie dla kolonji robotniczej w dzielnicy „Zielona“, liczącej 1500 osób, oddalonej od miasta, pozbawionej wody, a korzystającej uprzednio od szeregu lat z wody stojącej w sąsiedztwie położonych stawów, służących za zbiorniki dla odpadków przemysłu.

Na skutek niejednokrotnej interwencji Komisji Sanitarnej, Magistratu, jak również domagań się samych mieszkańców kolonji, zapadających często na tyfus, i czerwonkę, Tow. Huta Bankowa w roku 1925 przystąpiło do budowy wodociągu, a w roku następnym oddało go do użytku kolonji, ustawiając przy 6-ciu olbrzymich domach 5 źródeł podwórzowych.

Wodociąg stanowi budynek 3-ch piętrowy zaopatrzony w maszynę do czerpania wody, z szybu wiertniczego położonego obok wspomnianych sadzawek, do żelaznego zbiornika skąd zostaje rozprowadzana do źródeł, ulegając uprzednio dezynfekcji sposobem automatycznej rewalizacji Bunau Varilla. W urządzeniu powyższem woda nie ulega filtrowaniu, a jedynie dezynfekcji skutkiem tego ze źródeł wypływa mętna, opalizująca, dająca prędko osad, a wzbudzając wstręt wyglądem i wonią.

Pod względem bakterjologicznem woda ta uznana została za zdatną do użytku, chemiczne jednak badanie czyni ją zupełnie nie nadającą się do picia, jak to widać z poniższych odpisów.

Państwowy
ZAKŁAD HIGJENY
Filja w Krakowie Czysła 16
L. 2591/92

Do
Magistratu miasta Dąbrowy Górniczej.

Bakterjologiczne badanie wody ze źródła wodociągowego Tow. Huta-Bankowa na kolonji Zielona.

Z 10 cm³ wody nie wyhodowano w buljonie bact. Coli

Z 1 cm³ „ „ „ „ „ „

Metodą wzbogacenia nie wyhodowano bakterji chorobotwórczych tylko.....

Z 1 cm³ wody w żelatynie otrzymano po 5 dniach 5 kolonji drobnoustrojowych.

Wniosek: Woda ta jest zdatna do użytku ludzkiego.

Kraków, dnia 10.V.27 r.

Kierownik Zakładu

(—) Dr. Eisenberg.

Uwaga. Obecność w wodzie bakterji okrężnicowych (bact. Coli i Paracoli) dowodzi możliwości zanieczyszczenia jej wydaliniami kałowymi.

*Państwowy Zakład Do Badania Materjałów Przemysłowych
przy Państwowej Szkole Górniczej i Hutniczej im. Staszica
w Dąbrowie Górniczej*

DĄBROWA GÓRNICZA

dnia 10 maja 1927 r.

L. 451 Ch.

Magistrat miasta Dąbrowy Górniczej

w Dąbrowie Górniczej

Świadectwo analizy chemicznej Nr. 298.

Woda z kolonji „Zielona“ wykazała zawartość:

reakcja	po zagotowaniu alkaliczna
twardość ogólna	12.32° niemieckich
„ przemijająca (pozor. węgl.)	15.68° „
„ stała.	— — — —
sucha pozostałość	0.2 gr. w litrze
chloru.	2 mg. „
reszta kwasu siarkowego (SO ₄) . . .	ślady
żelaza	„
wolnego kwasu węglowego	„
amonjak	nieobecny
kwas azotawy.	0.025 mg. w 1 litrze
kwas azotowy.	8 mg. „ „
zdolność redukcyjna (sub. organiczn.)	3.10

Woda bez zapachu, opalizująca, o mdłym smaku, z obfitą zawiesiną, składająca się ze związków żelaza, cząsteczek iłu i piasku oraz roślin glonowatych.

Orzeczenie. Badana woda wykazuje twardość przemijającą większą od ogólnej, co świadczy jednocześnie z występowaniem reakcji alkalicznej po zagotowaniu, o obecności w wodzie kwaśnych węglanów alkalkji, lub soli alkalicznych słabych kwasów. Do picia badana woda absolutnie nie nadaje się z powodu obecności kwasu azotawego i azotowego, nadmiernej ilości substancji organicznych, obfitej zawiesiny i jej składu i nieprzyjemnego mdłego smaku.

Kierownik Zakładu
do badania materiałów przemysłowych
(—) Dr. Walter.

Wszystko powyższe wykazuje, iż z czterech urządzeń zaopatrujących mieszkańców w wodę do picia jeden tylko wodociąg Franc. Włosk. Tow. Kop. Węgla, produkuje wodę zdatną do picia z pewnem zastrzeżeniem. Prowadzony jest i urządzony dostatecznie, a przy powiększeniu odpowiedniemi mogłyby zaopatrywać miasto w wodę zadość czyniącą wymaganiom bakterjologicznym i chemicznym.

Naogół okropna pod względem jakości woda nie lepiej się przedstawia pod względem ilości przypadającej na mieszkańca, która według obliczeń Magistratu wynosi zaledwie 10 litrów na osobę i dobę, co przy 32000 ludności, daje 320 mtr.³ spożycia jej na dobę zamiast 1600 mtr.³. A przecież największe dwa wodociągi produkują wody: wodociąg Franc. Włosk. Tow. produkuje 1440 m³ (faktycznie 1900 mtr.³), wodociąg z Klimontowa wysyła do Dąbrowy 1775 mtr.⁴ czyli razem 3670 mtr.³. Gdzież zginie 3000 mtr.³ wody skoro ludność używa zaledwie 320 mtr.³, a dajmy nato dwa razy więcej. Olbrzymia ta ilość idzie na potrzeby samego przemysłu Górniczo - Hutniczego, a więc na potrzeby kopalni i Huty Cynkowej Franc. Polsk. Tow., dwie kopalnie Franc. Włosk. Tow. i Hutę Bankową.

Nie wzrost ludności, jak usiłowano tłumaczyć, jest przyczyną braku wody w Dąbrowie Górniczej, a raczej rozrost przemysłu, zużywającego masy wody, setki maszyn, a ociąganie się z przy-

stosowaniem rozmiarów wodociągów i filtrów do potrzeb i zobowiązania z roku 1908 — kryje w sobie przyczynę głodu wodnego.

Skutkiem niedostatecznej wydajności wody przez dwa omawiane wodociągi przemysłowe, właściciele ich z uporem wzbraniają się zaopatrzyć ulice miasta w większą ilość zdroj, zadawalniając się obecnymi 35-ma przy ogólnej ilości ulic 52. A czy da się pomyśleć by dla 32000 ludności można było naczerpać kubłami z 35 zdroj 1600 m³ wody w ciągu dnia?

Rezultatem niedostatku wody jest, iż ludność ośrodka przemysłowego, gęsto zaludnionego, korzysta z wód stojących w gliniankach, w dołach, stawach, co tłumaczy częstość zapadań na tyfus, czerwonkę, oraz niebywały odsetek, bo 42% glist u dzieci.

Reasumując wszystko powyższe stwierdzić należy, iż wina za niedostateczne zaopatrywanie mieszkańców w wodę zarówno pod względem ilości, jak i jakości spada na wielki przemysł węglowy który: 1) spowodował zniknięcie wody gruntowej na terenie miasta; 2) nie wywiązuje się należycie w ciągu blisko 20 lat, z zobowiązania z roku 1908.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

O nowym amerykańskim sposobie „ulepszania chleba“ (sposób Ward'a).

Dzisiaj, kiedy kwestja jakości chleba jest u nas w Polsce znowu bardzo aktualna — a to z powodu budowy licznych wielkich mechanicznych fabryk chleba — kiedy, jak zwykle w takich razach, stają do walki zwolennicy chleba z całego ziarna i wrogowie tegoż, propagatorzy białego chleba, pozbawionego otrąb, może nie od rzeczy będzie wskazać choć w kilku słowach na nowy sposób ulepszania chleba, dotąd w naszej literaturze naukowej całkiem nie opisywany. Jest to sposób amerykański, pomyślany przez jednego z najwybitniejszych piekarzy Ameryki, właściciela olbrzymich piekarń w Stanach Zjednoczonych.

Ward — wielki piekarz, nie tylko jako „businessman“, ale także jako ideowiec, okazywał zawsze szczególne zainteresowanie się sposobami ulepszania chleba i postawił sobie nawet wprost za cel życiowy, zaopatrzyć ludność w chleb nie tylko smaczny, ale przede wszystkim zdrowy. Śledził on z wielkiem zaciekawieniem wyniki badań naukowych, dotyczących wartości odżywczej chleba, stworzył nawet przy swych piekarniach specjalne laboratorja, których zadaniem jest w sposób naukowy badać różne zagadnienia, związane z wypiekiem chleba i wskazać najracjonalniejszy jego sposób.

Przejęty tak bardzo w Ameryce rozpowszechnionym poglądem, że tylko chleb z całego ziarna może być pokarmem zdrowym, począł Ward wypiekać chleby pszenne z całego ziarna, (t. zw. 100% chleb pszenny), z którego „nic nie odjęto i do którego nic nie dodano“. Przy tem zastosował Ward swój specjalny jakiś sposób przyrządzania ciasta, gdyż chleb ten, zwany „Homespun“, miałby się wyróżniać nadzwyczajnym smakiem i rzekomo posiadać wszelkie zalety, jakie od zdrowego chleba wymagamy. Warto przy tem wspomnieć, że dostaje się on do handlu w specjalnych opakowaniach, aby nie ulegał zanieczyszczeniu, a co gorzej, zakażeniu. Z punktu widzenia higieny należy to z uznaniem podnieść, bowiem chleb, który konsument kupuje, jest nietknięty przez niczyje ręce. Maszyny go zarabiały, dzięki maszynom dostał się do pieca i z pieca oraz maszyny go opakowały.

Mimo tych wszystkich zalet, jakie niewątpliwie „Homespun“ posiada, jednak chleb ten nie zdołał sobie zaskarbić większej ilości przyjaciół. Stara wada wszelkich chlebów, zawierających dużo otrąb, mianowicie łatwe powodowanie wzdęć, zwiększanie ilości kału i związane z tem częstsze oddawanie stolca, sprzyjanie powstawaniu objawów nieżytowych kiszki itd., oto, co odstraszało niemałą ilość ludzi od tego chleba.

Ward pomyślał i o tych jednostkach i starał się stworzyć dla nich chleb, jak twierdzi, niemniej pożywny od „Homespuna“, a nie powodujący przy tem wspomnianych zaburzeń kiszkowych.

Równocześnie chodziło mu o to, by ten nowy jego chleb nie zrażał też ludzi swoją barwą, bowiem „Homespun“ posiada barwę dość ciemną. I tak wśród swych prób i doświadczeń znalazł sposób wypiekania chleba pszennego, który jest biały, nadzwyczaj smaczny, zawiera wszystkie odżywcze czynniki całego ziarna, za wyjątkiem części per se niestrawnych, a ponad to wszystko jest pokarmem, praktycznie rzecz biorąc, zupełnym, zawierającym wszystkie do życia potrzebne czynniki odżywcze. Ward nadał chlebowi temu nazwę „Vitovim“. O tym chlebie powiemy słów kilka.

Na oko jest to chleb bardzo biały, niczem nie różniący się od zwykłych białych pszennych chlebów. Sposób jego przyrządzania i wypiekania jest tak doskonały, jak tylko być może. Stąd też jego smak jest wyśmienity, a pożywność podobno bez porównania większa niż zwykłego chleba białego, tem więcej chleba z całego ziarna, t. zw. „Homespun“. Dowodzą tego wyniki badań na zwierzętach laboratoryjnych, wykonane w pracowniach Warda i innych,—w tej liczbie uniwersyteckich.

Nie mogę tutaj podawać szczegółów przyrządzania tego chleba, ogólnie tylko wspomnę, że chleb ten wypieka się z najbielszych gatunków mąki pszennej, ale podczas gdy „Homespun“ jest chlebem „bez dodatków i odciągnięć“, to „Vitovim“ jest chlebem z dodatkami i odciągnięciami wcale nawet znacznymi. Przedewszystkiem „Vitovim“ nie zawiera prawie wcale otrąb zatem i błonnika. Tem samem odpada w tym chlebie czynnik wywołujący przykre sensacje kiszkowe, powodowane jak wiadomo nadmierną fermentacją błonnika w jelicie grubem.

Po drugie dodaje Ward do swego chleba niezwykle duże ilości mleka pełnego. Wiadomo, że ziarna pszenne plus mleko pełne

podawane w odpowiedniej ilości zwierzętom doświadczalnym, wystarczają im zupełnie do życia, nawet całe generacje tych zwierząt utrzymują się na takiej karmie przy czerstwym zdrowiu.

Wardowi jednak nie tylko chodziło o sam fakt dodania mleka do pszennej mąki, przede wszystkim zależało mu na tem, aby jak najwięcej mleka wcielić do chleba. Niestety ciasto nie może zbyt wielkich ilości mleka zwykłego wchłonąć, w każdym razie nie tej ilości, któraby uczyniła z chleba pokarm mniej lub więcej zupełny, a przecież to była myśl przewodnia wielkiego amerykańskiego piekarza.

Wpadł więc Ward na pomysł dodawania do ciasta mleka kondensowanego, nawet sproszkowanego. Wieździał jednakże dobrze, że chleb z białej mąki i proszku mlecznego nie może zawierać prawie wcale niezbędnych dla życia witamin. Trzeba więc było pomyśleć o jakimś sposobie, któryby przez dodatek witamin uczynił z tego chleba rzeczywiście pokarm zupełny.

I to zagadnienie rozwiązał Ward, jak się zdaje, z pomyślnym skutkiem. Mianowicie dodaje on wyciągu witaminowego, otrzymanego z zarodków ziarna pszenicy. W wyciągu tym znajduje się przede wszystkim dużo witaminy „B“, o której wiemy, że zapotrzebowanie jej w ustroju wzrasta szczególnie podczas pracy. Dlatego też powinna się znajdować w dużych ilościach w pokarmie podstawowym osób ciężko pracujących, a więc w chlebie.

Prócz tego wzbogaca Ward swój chleb „Vitovim“ ponad miarę w sole mineralne i kombinuje je tak, że człowiek w chlebie tym znajduje rzeczywiście wszystkie te pierwiastki, które mu do życia są potrzebne i to w dużej ilości i w należytych ich stosunku, nie tylko względem siebie, ale i względem reszty ciał odżywczych chleba.

Widzimy więc, że chleb „Vitovim“, będący niejako ostatnim wyrazem postępu piekarskiego, byłby nadzwyczajnie bogaty w ciała odżywcze mleka, bogatszy niż wszelkie inne t. zw. pieczywo na mleku, a to ze względu na użycie mleka kondensowanego, wzgl. proszku mlecznego. Poza tem wyciąg witaminy i sole mineralne, odpowiednio ustosunkowane, czynią chleb ten, zresztą z czystej pszennej mąki się składający, istotnie doskonałym, ze wszech miar zasługującym na nazwę „pokarmu zupełnego“.

Zarzucają niektórzy chlebowi „Vitovim“, że jest prawie zupełnie pozbawiony błonnika i tem samem musi powodować, jak wszelkie pieczywo białe, zaparcie stolca, szczególnie w tych wypadkach, gdy ktoś się chlebem tym żywi wyłącznie lub prawie wyłącznie.

Ale jeśli gdzie, to w Ameryce nie zbytnio potrzebują się z tem liczyć. Jeśli kogoś stać na „Vitovim“, to on zapewne spożywa i inne pokarmy, które perystaltykę dostatecznie regulują. Zresztą— jak to Ward sam słusznie spostrzegł — obstypacja zależy w wysokiej mierze od indywidualnych właściwości organizmów jego klientów. Dlatego też, jeśli ktoś nie znosi chleba „Vitovim“, bo go zapiera, to radzi mu Ward zamienić go na „Homespun“, a zresztą jeśliby się ktoś zamierzał wyłącznie lub niemal wyłącznie chlebem żywić, ten niechaj poza chlebem „Vitovim“, spożywa kilka skibek chleba „Homespun“ i wypróbuje najlepszą dla siebie mieszankę chlebów.

Podając powyżej opis chleba „Vitovim“, chodziło mi przede wszystkim o podkreślenie, jak o wiele więcej w Ameryce myśli się nad ulepszeniem chleba niż u nas w Europie, a szczególnie w Polsce. A u nas kwestja ta zasługiwałaby na szczególną uwagę, gdyż niewątpliwie u nas jest więcej osób, żywiących się niemal wyłącznie chlebem, niż w Ameryce.

Chleb „Vitovim“ możnaby rzeczywiście nazwać chlebem przyszłości, jak kiedyś Stoklasa nazwą tą zaszczycił chleb Finklerowski. Od chleba powinniśmy żądać, by był pokarmem zupełnym w całym tego słowa znaczeniu, gdyż jest on niejako podstawową strawą szerokich warstw społeczeństwa. Powinien wystarczyć człowiekowi, gdy innej strawy jadać nie może, czy to ze względów ekonomicznych, czy jakichkolwiek innych.

Niestety dziś jest jeszcze chleb w rodzaju „Vitovim“ — przynajmniej dla nas — luksusem, ale mimo to należy dążyć do tego by się stał dostępnym nawet dla najbiedniejszych. Wtedy ideał Higjeny byłby spełniony.

Czyżby i nasze piekarnictwo nie mogło w dążeniach tych brać czynnego udziału i choć krok naprzód poczynić w tej tak ważnej sprawie?

Dr. Skowronski.

Kraków. — Zakład Higjeny U. J.

Dr. RENÉ SAND. Nauczanie powszechne w dziedzinie higieny.

(Révue d'hygiène et de médecine préventive. Październik 1927).

Prof. Sand z Brukseli, sekretarz generalny Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża wygłosił w Instytucie Higieny Wydziału Lekarskiego w Paryżu na kursach międzynarodowych higieny odczyt wyczerpujący w tym ważnym przedmiocie. Stojąc na gruncie tezy prof. Leona Bernauda, że higiena nowoczesna opiera się na organizacji technicznej, łącznie z jej działem naukowym i administracyjnym oraz na nauczaniu i wychowaniu, poświęcił autor uwagę temu ostatniemu, jako najwybitniejszemu czynnikowi postępu. Ani bowiem urządzenia sanitarne, ani nadzór nie będzie skuteczny, jeżeli ludność nie będzie wychowaną w zasadach higieny. Nawet gdyby państwo urządziło najskuteczniejsze kordony od chorób zakaźnych, wybudowało dla wszystkich wspaniałe domy zaopatrzone, w zdrową wodę, gdyby stworzyło — powiada autor — raj na ziemi, nie osiągnęłoby pożądaných skutków, o ileby ludzie byli przeciążeni pracą, nie otwierali nigdy okien, nie wykonywali ćwiczeń fizycznych, przejadali się lub zapijali alkoholem. Według George'a Vincent, prezesa fundacji Rockefellera, władze publiczne mogą zapobiedz 20% chorób powodujących zgony lub kalectwa; sir George Newman twierdzi, że higiena publiczna jest zastosowaniem prywatnej, przyczem łwia część zapobiegania chorobom przypada higienie domowej, profilaktyce chorób piersiowych, trawienia, zakaźnych i chorób zębów, opiece nad matką i dzieckiem, zapobieganiu rozwojowi raka, chorób nerwowych i umysłowych.

Przed dwudziestu laty jeszcze nauczanie higieny prawie nie istniało; można było zostać inżynierem, przemysłowcem, oficerem, nie mając wyobrażenia o znaczeniu higieny w przemyśle lub armji, a przeto w życiu domowym i zawodowym nie umiano stosować zasad zdrowotnych. Również i nauczanie higieny do ostatnich czasów było zbyt akademickiem i za wiele rozprawiano o białkach, węglowodanach itp., podczas gdy prosta wskazówka — odżywianie proste i urozmaicone — mogłaby być z większem powodzeniem stosowaną. Zamiast nauki o skomplikowanych sposobach wentylacji wskazówka „otwieraj okna“ jest bardziej praktyczną.

Jedynie propaganda przeciwalkoholowa trwa przeszło od wieku i około 40 lat trwają porady w różnych instytucjach dla matek i dzieci. Do najważniejszych poczynań popularyzacyjnych na wię-

kszą skalę zalicza autor pracę Komisji imienia Pirogowa w Rosji, zwanej Komisją Higjeny Szkolnej i Nauczania Powszechnego Higjeny, utworzonej w skutku epidemji cholerycznej w latach 1891 — 1892.

W tym samym kierunku rozpoczął w r. 1903 prace popularyzacyjne K. A. Lingner, dyrektor zakładu dezynfekcyjnego, nie profesor i nie lekarz, który w r. 1911 stanął na czele wielkiej międzynarodowej wystawy higjenicznej w Dreźnie. Jak wiemy, znakomity pawilon wystawy tej znany pod nazwą „Der Mensch“ (człowiek), budził takie zainteresowanie, iż zwiedziło go pięć milionów osób. Po zamknięciu wystawy w r. 1912 założył Lingner muzeum higjeniczne w Dreźnie, przeważnie korzystając z materiału popularyzacyjnego wystawy. W tym samym czasie rozpoczął się ruch podobny w Ameryce zapoczątkowany przez związkowe Ministerjum Rolnictwa Stanów Zjednoczonych i Ministerja kilku Stanów Związku; wydano miliony broszur, afiszy, urządzano pokazy, konferencje i wystawy, a za rolnictwem podążyła higjena, której krzewienie od czasu przyłączenia się Ameryki do wojny, mianowicie zaś od roku 1917, poczyniło wielkie postępy.

Propaganda rozpoczęła się odrazu w armji, marynarce, w związku z Urzędem Zdrowia Związku Stanów, z zarządami miast, Tow. Krzyża Czerwonego Stanów, amerykańskiem stowarzyszeniem higjeny społecznej, związku chrześcijańskiej młodzieży itp. W ciągu 14 miesięcy wydano 7½ milionów broszur, a 3½ miliony żołnierzy i marynarzy uczęszczało na konferencje; afisze i broszury rozdawano we wszystkich lokalach wojskowych.

Od r. 1910 rozpoczęła działalność Komisja Sanitarna Rockefellera, zamieniona w r. 1913 na Biuro Higjeny Międzynarodowej fundacji Rockefellera. Pierwotnie zajmowała się ona tylko poszczególnymi zadaniami profilaktyki, walką z ankilostomjązą, malarją, żółtą febrą i gruźlicą, później przybrała charakter bardziej uniwersalny.

Od r. 1918, a zwłaszcza w r. 1919 pomieniona Komisja rockefellerowska zapoczątkowała podobną akcję we Francji, gdy przedstawiciel wojskowy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża Stanów Henry Davison zapoczątkował rzecz tą na konferencji w Cannes. Tam też założono podwaliny stworzonej następnie w Genewie Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża. Od r. 1922 Ligę przeniesiono do Paryża. Obecnie zbiory Ligi składają się z 5000 broszur i 1000 afiszy wydanych w 35 państwach, w 46 językach.

We Francji Komisja Rockefellera do walki z gruźlicą miała od r. 1918 do 1922 12000 konferencji na które uczęszczało 3 miliony osób, oraz wydało 15 milionów egzemplarzy broszur.

W ciągu pięciu miesięcy r. 1922 Polski Komitet Pomocy Dzieciom, Liga Tow. Cz. Krzyża i Polski Czerwony Krzyż miały 300.000 słuchaczy.

W Czechosłowacji instruktorzy Ligi Czerw. Krzyża odwiedziły w r. 1921 160 gmin i urządziły 780 konferencji, na które uczęszczało 330.000 osób, od tego zaś czasu urządzono 2323 konferencje z udziałem 356.977 słuchaczy, rozdano 451.700 broszur.

W Niemczech Muzeum Narodowe Higjeny urządziło od r. 1919 do 1922 wystawy miejscowe w 270 miastach, z frekwencją 2½ milj. Ostatnia wystawa w Dtlsseldorfie (1926) miała 7 milionów zwiedzających.

Komitet brytyjski walki z chorobami wenerycznymi urządził od r. 1918 do 1924 wiele konferencji i rozdał 2.300.000 wskazówek.

Ministerjum Zdrowia wszechrosyjskie rozdało w latach 1919—1922 13 milionów broszur.

W Chinach dr. Peter, lekarz — misjonarz amerykańskich kościołów protestanckich oraz Rada nauczania higjeny w Chinach, której on jest dyrektorem, od r. 1922 do 1924 rozdała 600.000 broszur, 350.000 afiszy i 20 kilometrów filmu; w konferencjach Petera wzięto udział około 500.000 chinczyków.

W Biurze związkowym opieki nad dziećmi w Washingtonie udzielono w r. 1926 wskazówek 179.464 matkom i 944.220 dzieciom do 7 lat wieku. W stanie New-Yorku czwarta część ogółu matek korzystała ze wskazówek urzędu.

Sama propaganda antiweneryczna w Stanach Zjednoczonych obejmowała 45.000 konferencji i 6 milionów słuchaczy, rozdano zaś 30 milionów broszur nie licząc 2 milionów rozdanych przez stowarzyszenie narodowe higjeny społecznej. Niektóre filmy propagandowe zgromadziły do 8 milionów widzów, a liczba osób, które zwiedziły wogóle filmy propagandowe higjeny doszła do 200 milionów. Po wystawieniu filmu „Two Family Store“ zdwoiła się liczba porad przedporodowych; 90% rodziców, które zgłaszali dzieci do szczepień przeciwbłoniczych zapewniało, że skłonił ich do tego film „New Ways for Old“ wystawiony przez stołeczne Towarzystwo ubezpieczeń.

W Anglii „Wykłady elementarne o wychowaniu“ przez d-ra Schreiberera i panią Gonse-Boas przeznaczone dla dzieci w wieku 11—13 lat (32 strony, cena 2 franki) rezeszły się przeszło w 154 tysiącach egzemplarzy.

Ilustrowane „Abecadło Zdrowia“ w Stanach Zjednoczonych rozkupione zostało przez 2 milionów osób.

Metropolitalne Towarzystwo ubezpieczeń zorganizowało propagandę zdrowia dla swych 17 milionów ubezpieczonych, rozdając miliony broszur, afiszy, kalendarzy, monografji itd., oraz utrzymując higienistki domowe. Za przykładem Towarzystwa tego poszły inne Towarzystwa ubezpieczeń w Ameryce, Anglii, Czechosłowacji.

Miasto Dunadin w Nowej Zelandji liczące 700.000 mieszkańców utworzyło służbę infirmierek zgłaszających się do wszystkich matek w mieście w czasie ciąży oraz po urodzeniu dziecka. Jakoż od trzech lat żadne z dzieci w tem mieście nie umarło wskutek chorób trawienia.

Dr. Markowicz urządził w mieście Nowij Sad w Serbji około 800 konferencji, pokazów filmowych i przedstawień teatralnych, do których sam pisze sztuki.

W Chinach w mieście Fu-Czeu liczącem 500.000 mieszkańców wspomniany powyżej dr. Peter zapomocą usilnej propagandy zapobiegł epidemji cholery, która grasowała w innych miastach dookoła Fu - Czeu, w którym poprzednio umierało z powodu cholery około 20 tysięcy mieszkańców rocznie.

Według Newmana wychowanie higieniczne obejmuje trzy tezy: a) zwrócenie uwagi, b) nauczanie i c) pobudzenie do czynu, czemu odpowiadają: a) propaganda, b) nauczanie i c) wychowanie.

Co się tyczy procedury, rozróżnia autor:

1. Naukę słowną: konferencje, pogadanki, wykłady radjowe i inne.
2. Naukę w druku: broszury, artykuły w pismach, pamflety, podręczniki, kalendarze itp.
3. Naukę w obrazach: afisze, karty pocztowe, atlasy, fotografie, przezrocza, filmy itp.
4. Pokazy czy to w modelach czy w naturze, przedstawienia teatralne, pochody itp.
5. Nauczanie w środowiskach przemysłu, koszarach, biurach, na kolonjeh wakacyjnych itp.

6. Nauczanie przez zarządzenia czasowe: znaczki pocztowe, konkursy, „lygodnie“ dziecka, higieny, czystości.
7. Nauczanie przez zarządzenia stałe: towarzystwa trzeźwości, kluby matek, stowarzyszenia młodych matek, młodzieży Czerwonego Krzyża itp.
8. Pouczania osobników lub rodzin przez lekarza lub higienistki domowe.

Wszystkie te systemy oczywiście kombinują się często wzajemnie. Niektóre z nich mogą obejmować miliony osobników, np. odczyty w radio, wystawy; zrzeszenia w rodzaju młodzieży Czerwonych Krzyży również mogą składać się z olbrzymiej liczby uczestników. Samo przez się rozumi się, że propaganda i nauczanie higieny pociągają znaczne koszty na druki, personel, urządzenie i utrzymanie biur itp.

Propaganda i nauczanie higieny winny liczyć się z osobliwościami narodowymi: uwzględniać nawyki, uzgadniać w obrazkach i filmach ubiory i obyczaje ludowe, w odczytach, uwzględniać poziom przygotowania i psychikę narodową.

Przygotowanie materiału pedagogicznego wymaga współpracy higienistów, których zadaniem jest przygotowywanie tematów, specjalistów, wydawców i techników oraz lekarzy i higienistek domowych jako obeznanych najlepiej w umysłowością środowiska.

Dalej wspomina dr. Sand o przeszkodach i trudnościach nauczania higieny.

Walka z szarlatanizmem, alkoholizmem itp. napotyka na opór często niemal nieprzezwyciężony; propaganda czystości w szkołach wymaga instalacji, jak umywalnie itp. bez czego pozostaje platończą; osiągnięcie współdziałania osób wpływowych, księży, lekarzy, sędziów bywa niekiedy trudnem. Do ważnych przeszkód należy obojętność mas i opór w zmianie obyczajów; na wsi odległość ośrodka nauczania.

Nauczanie powszechne higieny dokonywa się przez współpracę urzędów publicznych z instytucjami społecznymi.

Do najważniejszych urzędów należy przedewszystkiem Ministerjum Oświaty, jako rządzące wychowaniem ogółu dzieci w państwie, a głównie szkołami powszechnymi i innymi. Szkoła winna być wychowawczynią; uczniowie wybierac winni z pomiędzy siebie nadzorców do kontrolowania czystości twarzy, rąk, włosów kolegów.

Tu ważnym byłby współdziałanie towarzystw takich np. jak „Hygiène par l'Exemple“, które dostarczają skromnych instalacji, natrysków, umywalni itp., oraz innych podobnych, o których powyżej była mowa.

Oprócz Min. Oświaty, inne Ministerstwa: Wojskowe, Marynarki; w Niemczech, Austrii i Danii odnośne urzędy Min. Spraw Społecznych, w Serbji Min. Zdrowia rozporządzają na ten cel kredytem miliona franków rocznie. W Moskwie Sowiety urządziły muzeum higieniczne oraz w piętnastu miastach innych ośrodki zdrowia.

W Anglii, Afryce Południowej, Australji, Indjach, Ministerja Zdrowia zajmują się propagandą i publikacją w zakresie popularyzacji. W Anglii służba lekarska szkolna poddaje oględzinom lekarskim corocznie około 2 milionów dziatwy szkolnej. W tejże Anglii miejscowe władze samorządowe oraz kasy ubezpieczeń mają prawo wprowadzania do budżetów wydatków na nauczanie popularne higieny i korzystają świetnie z tego prawa. W Stanach Zjednoczonych zarówno Centralne Biuro Zdrowia w Waszyngtonie, jak liczne Urzędy Zdrowia Stanów i miast zajmują się propagandą i wydają pisma propagandowe. Podobną organizację posiadają Kanada i Nowa Zelandja.

Obok instytucji rządowych i samorządowych istnieje mnóstwo towarzystw propagandowych prywatnych, zazwyczaj nawet więcej przez ogół lubianych, ale często mających różne usterki w organizacji i prowadzeniu.

W ostatnich czasach w wielu krajach skoordynowano inicjatywę rządową i prywatną w różnych Radach narodowych: opieki nad dziećmi, walki z alkoholizmem i gruźlicą itp. Takie Rady istnieją w Stanach Zjednoczonych, w Niemczech, Czechosłowacji, Finlandji, w Chili, Siamie, w trzech prowincjach Indji, przyczem często łączyły się one z członkami Towarzystwa Czerwonego Krzyża i fundacji Rockefellera.

We Francji Biuro narodowe higieny utworzyło Komisję propagandy jednocząc delegatów Związku przeciwgruźliczego, Ligę antiweneryczną, Komitet narodowy opieki nad dziećmi, Muzeum społeczne i Związek higieny społecznej.

Higiena wszakże nie sięgałaby głęboko w masy społeczne gdyby związki zawodowe, różne syndykaty, współdzielnie, kasy ubezpieczeniowe nie okazywały zainteresowania i pomocy instytucjom szerzącym zasady higieny.

Dr. J. Polak.

Postępy higieny w Peru.

10 września 1926 r. została uroczyście założona w obecność ministra robót publicznych Dr. Rada y Gamio, przedstawiciele dyplomacji, parlamentu, kleru i społeczeństwa Liga przeciwrakowa w Limie, co dało powód do manifestacji na cześć Prezydenta Republiki Augusta Leguia.

W przemówieniu powitalnem Dr. Mostajo, przewodniczący stałej komisji dla kontroli raka, wyraził radość, że świadomość konieczności walki z rakiem przenika nie tylko do sfer rządowych, ale i do społeczeństwa. Minister Dr. Rada y Gamio podniósł wielkie zasługi Prezydenta Republiki Leguia i jego rządów na polu higieny społecznej, przypominając, że konstytucja ułożona i uchwalona za Prezydenta Leguia jest pierwszą w Peru, zawierającą prawa dotyczące higieny społecznej, ochrony życia, zdrowia i pracy obywateli. Dzięki mądrości, zapałowi i energii Prezydenta Leguia i jego współpracowników dokonano w Peru w krótkim czasie ogromnego dzieła uzdrowotnienia kraju: wydano prawo o uzdrowotnieniu 33 miast, które w znacznej części już zostało wykonane, osuszono i zaopatrzone w wodę do picia szereg miejscowości, założono pierwszy zakład spalania nieczystości w Limie, usunięto źródła różnych zaraz, zreformowano opiekę społeczną, założono przychodnie syfilityczne i Ligę przeciwgruźliczą, zorganizowano opiekę nad dzieckiem i matką, przeprowadzono kampanię przeciwko żółtej febrze, rozszerzono zakres działania Instytutu szczepionek. Specjalnie zajęto się chorobami krajowemi i w tym celu Prezydent Leguia polecił bakterjologowi peruwiańskiemu Dr. Batistini zbadanie verrugi (brodawki), zaś rząd wydelegował dr. Wiesę w lasy departamentu Madre de Dios dla studjów nad chorobami lesistych równin, (Montana).

Przemówienie swe zakończył pan Minister, wśród okrzyków na cześć Prezydenta Leguia, odczytaniem dekretu, zawierającego oficjalne uznanie Ligi.

Inż. Stefan Dąbrowski.

La TROBE-BATEMAN. O zadrzewienie ulic.

(Garden Cities ond townplanning. Październik 1927).

Zadrzewienie ulic jest niezmiernie ważnem zadaniem administracji miejskiej. Drzewo daje piękno, zdrowie i pożytek. Bez drzew

miasto byłoby zbyt jednostajnem dla wzroku, zadrzewienie nawet w porze zimowej zdobi ulice. Drzewa nie tylko oczyszczają powietrze, zmniejszają ciepłotę w porze upałów, ale osuszają fundamenta i piwnice sąsiednich domów.

Z tem wszystkiem zadrzewienie ulic wymaga wielkiej baczości i uwzględnienia całego szeregu warunków odnoszących się do poszczególnych ulic. Wąska ulica, np. o szerokości 30 stóp, z których 20 przypada na jezdnię, a po 5 stóp z każdej strony na chodniki, oczywiście nie może być zadrzewioną; nawet ulica o szerokości 40 stóp nie może być zadrzewioną, chyba o ile linja budynków odsunięta jest znacznie od jezdni. Podobnie należy się liczyć z ruchem ulicznym, unikając zadrzewienia ulic o nazbyt silnym ruchu powozowym i pieszym, gdyż połączone to byłoby z niebezpieczeństwem wypadków. Nawet w miastach-ogrodach trzeba liczyć minimalnie na jezdnię 24 stopy, zaś przestrzeń z obydwóch stron jezdni posiadać winna 8 stóp szerokości, z których po 3 stopy przypada na drzewa, po 5 na chodniki; pamiętać jednak należy, że pomienione minimalne przestrzenie zaledwie z trudnością starczą na zadrzewienie i drzewa muszą być odpowiednio dobrane.

Ważnym warunkiem należytego zadrzewienia jest grunt ulic; w starych ulicach bywa on nazbyt zbity, pozbawiony powietrza i często przesiąkły gazem; w nowych zaś ulicach bywa niekiedy niezdatny, złożony w znacznej części z odpadków, nasypowy.

Niezbędnem więc jest przedwstępne badanie gruntu za pomocą otworów świdrowych głębokości najmniej 4 stóp. W razie nagromadzeń wody należy grunt zdrenować przed sadzeniem drzew.

Przed rozpoczęciem zadrzewienia należy sporządzić szczegółowy plan ulicy z oznaczeniem jezdni, chodników, rur wodociągowych, kanałów, rur gazowych, latarni, frontów posesji.

Nie należy sadzić drzew zbyt gęsto; odległość pomiędzy nimi wynosić winna około 40 stóp, dla małych drzew 30 stóp. Nie należy sadzić drzew w odległości bliższej niż 10 stóp od hydrantów pożarowych i 6 stóp od latarni.

Na ulicach mających 50 stóp szerokości jezdni wynosić winna 24 stopy, co starczy dla trzech rzędów pojazdów, a ponieważ chodniki miałyby po 5 stóp szerokości, pozostaje po 8 stóp na zadrzewienie, którą to przestrzeń nazywa autor idealną. Wogóle drzewa nie należy sadzić bliżej jak o 4 stopy od chodnika.

Same drzewa otrzymują się do sadzenia ze szkółek; najlepsze są szczepy o $2\frac{1}{2}$ —3 cali średnicy; zwracać przytem należy uwagę na twardość, również i symetrię, odporność na choroby i owady, czystość oraz długowieczność. W razie obfitości kurzu lub dymu w mieście pożądane są drzewa o gładkich liściach.

Nieszłuszenie lubią ludzie często sadzić drzewa szybko rosnące, zwykle giną one najprędzej, łatwiej poddają się wiatrom i różnym wpływom szkodliwym.

Najbardziej kwalifikują się do zadrzewienia ulic następujące gatunki drzew: Robinia (fałszywa akacja), akacja, wiśnia (*Cerasus avium*, *cer. padus*, *cer. Moehaleb*), różne dęby, płatany, klony, sykomory itp. Niekwalifikują się natomiast: brzozy, drzewa iglaste, orzechy, niektóre rodzaje dębu, w ich liczbie i dąb pospolity (*Quercus robur*) itp.

Rozpoznawanie duru brzuszego za pomocą nowego odczynu śródskórnego.

D-rzy Alissow i Moroskin opracowali nowy sposób rozpoznawania duru brzuszego; a mianowicie: zastrzykuje się śródskórnie na powierzchni dłoniowej przedramienia $0,1\text{ cm}^3$ endotoksyny, do drugiej ręki zastrzykuje się kontrolę.

Przy odczynie dodatnim po 24 godz. tworzy się na miejscu zastrzyku mały naciek i zaczerwienienie, lekko wrażliwe przy dotyku, o zmiennem napięciu. Przy kontroli i wyniku ujemnym odczynów tych brak. (O ile kontrola daje zaczerwienienie i obrzęk—dowodzi to, że toksyna była źle ogrzewana).

Próba ta jest zupełnie nieszkodliwa; stosując ją w 500 wypadkach, autorzy ani razu nie spostrzegali powikłań. U 262 chorych z podejrzeniem duru brzuszego lub paraduru zastosowano ten odczyn i w 104 wypadkach stwierdzono dur brzuszny, potwierdzony również serologicznie przez próbę Widala.

Odczyn ten zatem posiada dla rozpoznania duru brzuszego równą wartość jak i odczyn Widala, a nawet we wczesnych okresach przewyższa go tembardziej, że nie wymaga laboratorium, a w chorobach, które mogą przypominać dur brzuszny, jest zwykle ujemny.

KRONIKA

Sprawa alkoholu w Rosji Sowieckiej.

Budżet Rosji carskiej jak wiadomo w 33%, opierał się na dochodach z alkoholu, którego spożycie doszło w roku 1913 do 0,6 wiadra (7,3 litra), na głowę (około 100 milj. wiader). Choć co do ilości spożytego alkoholu dużo innych państw europejskich wyprzedzało Rosję i piła ona mniej od nich, „pijanila” się jednak znacznie więcej, dlatego, że spożywanie alkoholu przez klasę robotniczą i ludność wiejską ma charakter o wiele ordynarniejszy i cięższy.

Na początku wojny carat, aby zachować porządek przy mobilizacji i w armii zmuszony był zakazać sprzedaży alkoholu stąd przymusowa abstynencja ludności, która w pierwszym roku dała świetne wyniki ekonomiczne i społeczne.

Sama ludność odniosła się do tego zakazu niezwykle przychylnie i domagała się przedłużenia go „na zawsze”, takie przynajmniej były tysiące postanowień samorządów ziemskich i miejskich.

Lecz niezorganizowana część ludności przyzwyczajona do codziennego spożywania alkoholu, który pozwalał jej na zapomnienie o nędzy i bezprawiu politycznym, nie mogła wytrwać długo w abstynencji i już w pierwszym roku zakazu poczęło wzrastać spożywanie wszelkiego rodzaju zamiastek od wody kolońskiej do spirytusu drzewnego (metylowego) włącznie z wszystkimi niebezpiecznymi następstwami tego.

Okres rewolucji i wojny przystąpił szczegóły tej sprawy lecz gdy w r. 1921 kraj wrócił do normalnego życia obywatelskiego, okazało się że zarówno wieś, jak i miasto zalane są produktami potajemnego pędzenia wódki-okowity (samogonka).

Wprawdzie niezwykle rozwój gorzelnictwa potajemnego nie tylko miał na celu zadośćuczynienie potrzebom ludności, spragnionej alkoholu; brak na rynku przedmiotów pierwszej potrzeby zmuszał właścianina do zamiany chleba swego na okowitę, aby tą drogą podnieść cenę jego i wzamian kupić sobie manufakturę, gwoździe, żelazo itd., których cena była niepomierne wysoka.

Proces ten wzrastał do rozmiarów wprost niewiarogodnych, tak, że w r. 1922 w Moskwie omal, że nie w każdym domu można było dostać ten napój o wstrętnym smaku niekiedy groźny dla życia. Po wsiach w każdej prawie chałupie zamieniano resztki chleba na okowitę z. p. najprymitywniejszych urządzeń.

Nie zważając na szkodliwe następstwa dla zdrowia nowy potajemny przemyśl alkoholowy zużywał wielkie masy chleba tak potrzebnego dla odżywiania kraju i eksportu, a nie płacąc żadnych podatków i akcyz podrywał ekonomiczną politykę państwa. Przy ustawowym zakazie, kraj ciężko spałał się nielegalnym alkoholem i zakaz stał się fikcją.

Próba wypuszczenia piwa i lekkich win doprowadziła do tego, że kobietom i dzieciom poczęto dawać piwo i wino, a dorośli nie zadawałnając się temi słabymi napojami pili okowitę, której moc dochodziła do 30°, a cena była 2--3 razy tańsza od wina. Nawet wypuszczenie drogiej 30° i 40° wódki nie mogło wyrugować okowity dopiero na jesieni r. 1926, gdy rząd zdecydował się na obniżenie ceny 40° wódki, zaczyna się szybkie i systematyczne wyrugowywanie okowity.

Dziś okowity niema już, ani w dużych, ani w małych ośrodkach miejskich, coraz bardziej zostaje ona odsunięta w głąb kraju, można ją jeszcze znaleźć w zapadłych miejscowościach oddalonych od kolei, gdzie jeszcze nie zdążyła dotrzeć 40^o państwowa wódka.

Sprawa likwidacji potajemnego pędzenia wódki ma jednak dwie strony. Skarb państwa otrzymuje dochody, które poprzednio pozostawały w kieszeniach potajemnych gorzelników, co ma niemałe znaczenie w budżecie. Odwrotną stroną medalu jest znaczny wzrost alkoholizmu, który niewątpliwie osłabia zdrowie narodu, zmniejsza wydajność pracy i obniża kulturę.

Gigiena i Epidemiologia № 1, 1927.

Dr. H. R.

Alkoholizm w Rosji carskiej i sowieckiej.

Alkoholizm rosyjski ma pewne cechy swoiste zależne od braku kultury od specjalnego sposobu używania napojów alkoholowych, zwyczaju pić aż do upicia się, do zatrucia na głodno, na pusty żołądek, na ulicy w dniu wypłat na święta. Możliwe, że odgrywa tu pewną rolę wyłącznie picie mocnej, źle przygotowanej wódki i jeszcze gorszej okowity (samogon).

Również odrębne jest zachowanie pijaków, albo niepowstrzymana, porywczosć (bujstwo), niepokój, bójki, rozbój (huliganstwo), albo zapijanie się do utraty przytomności (młotwieckoje) z zupełnem wyczerpaniem sił tuż pod samym sklepem wódczanym na drodze do domu, w błocie, rynsztoku, śniegu.

W skutek opilstwa umiera w Rosji rocznie tysiące osób (w-g Sikorskiego od 1870 — 1888 r. zmarło wskutek opilstwa 85.000 osób zamazają, zabijają się po pijanemu w kłótniach itd.

Przed wojną w Moskwie i Leningradzie jeden zatrzymany przez policję pijak wypadł na 25 mieszkańców (w Berlinie jeden na 369 w Wiedniu jeden na 1020, w Paryżu jeden na 16.922).

Liczba pijaków przewijających się przez specjalne policyjne izby dla wytrzeźwiania, których Moskwa miała 14, a Leningrad 11 w okresie 1901 — 1911 wynosiła:

	Moskwa	Leningrad
1901	55870	54940
1902	58870	52490
1903	59618	55279
1904	61930	77901
1905	45153	61535
1906	41543	58452
1907	46118	59744
1908	55148	64199
1909	54330	65390
1910	61483	—
1911	65931	—

W Rosji sowieckiej bynajmniej nie jest lepiej. Spożycie napojów alkoholowych w większych miastach od czasu wprowadzenia 40^o wódki przypuszczał-

nie doszło do norm przedwojennych. Już w r. 1923 np. w Moskwie milicja zatrzymała na ulicach więcej jak 30.000 nietrzeźwych, a w okresie rocznym od października 1925 do października 1926 43.166 osób za ukazywanie się w stanie nietrzeźwym i 3898 za zakłócenie porządku (huliganstwo) po pijanemu.

W ciągu tylko 2 dni Wielkanocy r. 1925 zatrzymano w milicji moskiewskiej około 3000 pijanych.

Bjulleteń Narodnogo Komissarjata Zdrawoochranienja № 4, 1927.

Dr. H. R.

Choroba Heine - Medina.

Obecna epidemja choroby Heine-Medina (poliomyelitis acuta) rozpoczęła się w czerwcu r. b. w Rumunji. W ciągu tego miesiąca zgłoszono 226 wypadków w Bukareszcie i 50 w pozostałej części kraju.

Śmiertelność jest raczej wysoka i wynosi 15 do 16%.

Jak zwykle większość wypadków dotyczyła dzieci, jednak zanotowano również około 10 wypadków u dorosłych, powyżej lat 20.

Zgłaszanie wypadków choroby Heine-Medina oraz odosobnianie (izolacja) chorych są obecnie w Rumunji obowiązkowe.

Société des nations. Rapport Epidémiologique mensuel de la Société d'Hygiène du secrétariat № 9, 1927.

Dr. H. R.

Gruźlica u bydła rzeźnego w Danji.

Kontrola zwierząt rzeźnych w Danji w r. 1924 stwierdziła u 30% z pośród 150.000 zbadanych sztuk rogacizny — gruźlicę.

Seuchenbekämpfung № 2, 1927.

Dr. H. R.

Alkoholizm w Niemczech.

Piwo niemieckie jest obecnie mocniejsze niż przed wojną, w r. 1925/26 spożycie jego wyniosło 47,4 milionów hl. (0,9 milionów więcej niżeli w roku poprzednim), czyli 76 l. na głowę, co się równa $\frac{2}{3}$ spożycia przedwojennego.

Spożycie wódki (Schnaps) wynosiło w okresie 1925/26 2.100.000 hl., czyli 33 litry na głowę.

Wina spożywa się w Niemczech mało.

Wskutek alkoholizmu zmarło w Prusach w okresie 1918 do 1924—2005 osób.

Od r. 1918 do 1925 w zakładach dla umysłowo chorych w Prusach było 39.826 alkoholików, w-g lat układało się bo jak następuje: 1886—2437—3318—5017—6894—4737 (rok 1923, okres inflacji)—6704—8833.

W całych Niemczech w okresie 1920—1924 leczyło się w zakładach dla umysłowo chorych wskutek alkoholizmu lub obłądki na jego tle 45.266 osób, przyczem co do lat wzrost był taki sam jak i w Prusach.

Wydatki ludności niemieckiej na alkohol w r. 1925 wyniosły 4.018 miljomarek, z tego na piwo — 2.998 milj. na wódkę—623 milj. i na wino—397 milj.

Die Alkoholfrage zesz. 4/5, 1927.

Dr. H. R.

Choroby weneryczne w marynarce niemieckiej w okresie 1874—1925.

Wielkie rozpowszechnienie chorób wenerycznych wśród marynarzy jest zjawiskiem, ogólnie znanem. Niezwykle ciekawej pracy podjął się lekarz marynarki niemieckiej Heinrich Ruge, zebrawszy dane z tej dziedziny za przeszło pół wieku, dotyczą one 2.136.134 osób, z pośród których u 145.508 stwierdzono choroby weneryczne.

Oto jak się przedstawiały choroby weneryczne w marynarce niemieckiej:

	mężczyzn	wiewiór	wśród		razem	‰
			miękkki	kiła		
1874/75—1913/14	1.074.854	54.321	16.746	19.265	90.332	84,4
1914/15—1917/18	974.808	29.105	3.548	10.998	46.593	41,6
1920 — 1925	86.472	5.387	544	2.652	8.583	99,1
Razem:	2.136.134	88.813	20.838	32.915	145.508	68,1

czyli częstość chorób wenerycznych za cały okres wynosiła 6,8%.

Twierdzenie jakoby częstość chorób wenerycznych w armji i marynarce znacznie wzrosła w czasie wojny nie ostaje się w świetle cyfr, jak to widać z poniższej tablicy.

Choroby weneryczne w armji i marynarce niemieckiej w czasie wojny (na 1000).

	armja	marynarka
1914/15	15,2	47,2
1915/16	15,8	49,9
1916/17	15,4	44,3
1917/18	20,2	48,3

Natomiast zauważamy w okresie 1920—1923 wzrost kiły dotyczył on nie tylko marynarki, lecz i wielu większych miast niemieckich.

Zeitschrift für Hygiene und Infektionskrankheiten T. 107, zes. 3 4, 1927.

Dr. H. R.

Histerja w armji francuskiej.

Przed wojną wypadki histerji w armji francuskiej utrzymywały się mniej więcej na jednym poziomie. W okresie 1911—13 częstość jej wynosiła wśród leczonych chorych nerwowo 8,58 ‰, 8,46‰ i 8,75‰.

Od czasu wojny ogólna liczba wypadków histerji wzrosła znacznie. W armji francuskiej w okresie 1919—1920 na 3695 wypadków chorób nerwowych stwierdzono 330—histerji, co wynosi 8,92‰. W okresie 1920—1921 na 3867 chorych stwierdzono 400 wypadków histerji, cz. 10,34‰. W okresie 1921—1922 cyfry te wyrażały się jak 2.327, 302. 12,97‰. W okresie 1922 — 1923 jak 3575, 257, 7,18‰, w okresie 1923—1924 jak 3461, 279, 8,06‰.

Le Progrès Médical № 8, 1927.

Dr. H. R.

Choroby zakaźne w pierwszej połowie roku 1926 w Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik.

1. Dur plamisty 43.266 (w tym samym okresie r. 1925—53.965), spadek o 10.600 tj. 19,8%.
2. Dur powrotny 9627 (w r. 1925—9818), spadek o 200.
3. Dur brzuszny 51347 (1925—58314), mniej o 7000.
4. Czerwonka 68900 (1925—60695), więcej o 8000.
5. Odra 225.839 (1925—399844), spadek o 174000 tj. 43%.
6. Płonica 129854 (1925—121574), więcej o 8000.
7. Błonica 33733 (1925—33285), więcej o 500.
8. Ospa 10600 (1925—12270).
9. Grypa 2.986.181 (1925—1.484.980), dwa razy więcej.
10. Zapalenie mózgu nagminne (encephalitis epidemica) 1412 (1925—979).
11. Zimnica 2.349.885 (1925—2.356.388).
12. Wąglik (sibirska jazwa) 4886 (1925—4803), ukąszenia przez zwierzęta wściekłe 35060 (1925—19.575).

Gigiena i Epidemjologia № 1, 1927.

Dr. H. R.

Wyniki szczepień przeciwgruźliczych w Grecji.

Od 1½ roku. Grecki Czerwony Krzyż począł stosować u noworodków szczepionkę zapobiegawczą prof. Calmette'a.

Noworodki zaszczone są możliwie systematycznie odwiedzane przez oddział porad lekarskich dla niemowląt przy Komitecie Patryotycznym Pań Greckich.

Dotąd zaszczone 306 noworodków, z tego 152 mieszka w mieście i jest pod stałym nadzorem, 19 mieszka w otoczeniu gruźliczem. Zmarło 14 dzieci z tego na gruźlicę płuc—jedno i na gruźlicę jelit—jedno, reszta zgonów przypadała na choroby przypadkowe, nie swoiste.

Noworodki zamieszkałe w środowisku gruźliczem po dzień dzisiejszy nie wykazują żadnych objawów podejranych.

Grecki Czerwony Krzyż dostarcza noworodkom zaszczone mleko skondensowane, a w razie potrzeby udziela również pomocy pieniężnej ich rodzicom.

Gegen die Tuberkulose—Contre la Tuberkulose. № 3, 1927. **Dr. H. R.**

Statystyka Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża.

Z zestawienia cyfr dokonanego w maju r. 1927 wynika, że w 38 krajach wszystkich części świata istnieje 9,604,236, zaś w 22 krajach Europy istnieje 2,716,803 członków Kół młodzieży.

Według krajów istnieje członków:

W Austrii — 140,000

Bułgarii — 38,418

Danji — 209

W Belgji — 33,633

Czechosłowacji — 335,141

Estonji — 13,587

Francji — 20,000	w Niemczech — 1000
Wielkiej Brytanji — 5000	Grecji — 150,000
Węgrzech — 135,000	Włoszech — 1,500,000
Łotwie — 13,000	Litwie — 2000
Norwegji — 3800	Polsce — 114,000
Rumunji — 50,000	Jugosławji — 161,146
Hiszpanji — 7469	Szwecji — 7274
Szwajcarji — 1250.	

Poza Europą:

W 9 państwach Ameryki Południowej — 61,688

w Stanach Zjednoczonych — 5,783, 848

Kanadzie — 137,494

w Azji razem — 896,427 (w samej Japonji 865,924 reszta w Siamie)

w Australji razem — 81,800

w Afryce południowej — 1006.

Młodzież P. Cz. Krz. Wrzesień, 1927.

W sprawie choroby Heine-Medina.

O k ó l n i k Nr. 170

Do

*P.P. Wojewodów (wszystkich) i Pana
Komisarza Rządu na m. st. Warszawę*

W Rumunji, jako też i w Niemczech szerzy się w znacznym stopniu epidemia ostrego zapalenia przednich rogów rdzenia (Polyomyelitis acuta anterior, zwana także chorobą Heine Medina).

Ponieważ zachodzi wielka obawa zawleczenia tej choroby albo z Rumunji, albo też z Niemiec w granice Rzeczypospolitej, przeto Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Departament V Służby Zdrowia) wydało po myśli art. IV-go Ust. z dn. 25 lipca 1919 r. (Dz. Ust. Rz. Polsk. Nr. 67 poz. 402) rozporządzenie o obowiązkowym zgłaszaniu każdego przypadku tej choroby, względnie jej podejrzenia, aby mieć możliwość zastosowania odpowiednich środków zaradczych już w razie pojawienia się jej pierwszych przypadków. Rozporządzenie to ogłoszone zostanie w najbliższym numerze Dziennika Urzędowego Rzeczypospolitej Polskiej, a obowiązek zgłaszania przypadków tej choroby obciąża wszystkie osoby wymienione w art. 5-tym Ust. z dn. 25.VII.1919 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 67 w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych przez czas 6-ciu (sześciu) miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia rozporządzenia.

Epidemia ostrego zapalenia przednich rogów rdzenia szerzy się przeważnie wśród mieszkańców dzielnic biedniejszych, gęsto zaludnionych; zapadają na nią po największej części dzieci małe, a tylko czasem osoby starsze, powyżej lat 20-tu.

Ponieważ w okresie ostrym tej choroby w sporadycznych przypadkach rozpoznanie bywa często dość trudne, przeto podaje się niektóre ważniejsze dane z jej epidemiologii:

1. Zarazek tej choroby jest dotychczas nierozpoznany, prawdopodobnie należy jednak do jądów filtrujących się. Lansteiner i Levaditti przenieśli go eksperymentalnie na małpy, które zapadają na tę chorobę tak samo jak ludzie; także i króliki mają być wedle Krasego i Meinickiego, na tę chorobę wrażliwe.
2. Źródłem zakażenia są najprawdopodobniej wydzieliny błony śluzowej nosa, gardzieli, oraz wydaliny przewodu pokarmowego osób zakażonych; przedmioty, temi wydzielinami zanieczyszczone, a wreszcie często dorośli nosiciele zarazków drogą zakażenia kropelkowego z błony śluzowej nosa, gardzieli i górnych dróg oddechowych.
3. Sposób przenoszenia zarazków: bezpośrednio przez kontakt z osobą chorą, względnie z nosicielem; pośrednio przez kontakt z przedmiotami, zakażonymi wydzieliną błony śluzowej nosa, gardzieli albo wydaliniami przewodu pokarmowego osób zakażonych lub nosicieli.
4. Okres wylegania choroby wynosi przeciętnie 6—10 dni.
5. Okres zaraźliwości bliżej nieznan, ale prawdopodobnie nie dłuższy nad trzy tygodnie od czasu wystąpienia pierwszych ostrych objawów choroby, tj. gorączki, porażen (mięśni odnóg dolnych w 80% przypadków) nadwrażliwości skóry potów ciągłych itp.
6. Epidemja występuje przeważnie w lecie i jesieni, nie pojawia się ani w zimie, ani na wiosnę.

Co do sposobów zwalczania, to należy stosować:

- a) obowiązkowe zgłaszanie wszystkich chorych i podejrzanych o tę chorobę,
- b) izolowanie chorych jak długo trwa ostry stan gorączkowy,
- c) bieżąca dezynfekcja wydzielin błony śluzowej nosa, gardzieli, wydaliny przewodu pokarmowego, bielizny osobistej i pościelowej chorych, tudzież innych przedmiotów zakażonych,
- d) końcowa dezynfekcja, t. j. mechaniczne oczyszczenie mieszkania chorego,
- e) szerokie pouczenie ludności o zaraźliwości choroby i o sposobach unikania jej,
- f) jako środek leczniczy zalecają niektórzy autorzy surowicę ozdrowieńców.

Zechce Pań Wojewoda (Komisarz Rządu) treść niniejszego podać niezwłocznie do jaknajszerszej wiadomości wszystkich lekarzy, tudzież zainteresowania ogółu ludności.

Za zgodność

(—) Piestrzyński

Dyr. Depart. Służby Zdrowia.

SPIS RZECZY

1927 ROKU

ARTYKUŁY WSTĘPNE. (Od Redakcji).

	№	Str.
<i>Styczeń.</i> O projektach reorganizacji władz centralnych Zdrowia Publicznego	1	4
<i>Luty.</i> Zapobieganie gruźlicy	2	63
<i>Marzec.</i> Statystyka śmiertelności	3	115
<i>Kwiecień.</i> Zjazd V higienistów polskich	4	165
<i>Maj.</i> O projekcie Prawa o Zdrowiu Publicznem w Polsce	5	239
<i>Czerwiec.</i> Zjazd V higienistów Polskich	6	289
<i>Lipiec i Sierpień.</i> Pamiętnik V Zjazdu higienistów polskich	7 i 8	341-612
<i>Wrzesień.</i> O błędach ustawodawstwa	9	613
<i>Październik.</i> Z powodu okólnika Min. Spr. Wewn. w sprawie przestrzegania czystości miast i wsi	10	673
<i>Listopad.</i> O Polskim Czerwonym Krzyżu.	11	719
<i>Grudzień.</i> O zajęciu znacznej części lokalu Tow. Higienicznego przez Tow. Krajoznaw., na podstawie dekr. o lokatorach	12	773

ARTYKUŁY ORYGINALNE

	№	Str.
<i>Inż. Zygmunt Słomiński.</i> O budowie i utrzymaniu ulic m. st. Warszawy	1	9
<i>Dr. B. Ostromecki.</i> Organizacja Komunalnej Służby Zdrowia na terenie Województwa Kieleckiego	1	20
<i>Dr. Henryk Grundgand.</i> Walka z zimmicą w Polsce	2	65
<i>Dr. Władysław Dobrzyński.</i> VI Kongres Międzynarodowej Federacji Miast-Ogrodów i planowania miast	2	77
<i>Marja Babicka.</i> Przyczynek do historii pielęgniarstwa w Polsce.	3	117
<i>Dr. Władysław Dobrzyński.</i> Ewolucja poglądów na sprawę mieszkaniową w Polsce	3	124
<i>Dr. med. Stanisław Koczyński.</i> Stan higieny szkolnej w szkołach Rzeczypospolitej	4	167
<i>Dr. Leokadja Karpf.</i> Rzut oka na historyczny rozwój dozoru nad żywnością w Polsce w okresie 1917—1927 lat	5	241
<i>Prof. dr. Kazimierz Karaffa-Korbutt.</i> Projekt utworzenia w Polsce Instytutu Pracy.	5	259

	№	Str.
<i>Dr. Ryder.</i> Wystawa Higieniczna w Sosnowcu	5	263
<i>Dr. J. Polak.</i> O środkach poprawy stanu sanitarno - kulturalnego samorządów	6	293
<i>Dr. med. Stan. Koczyński.</i> Kolonje letnie dla młodzieży szkolnej	6	307
<i>Dr. Antoni Krzyżkowski.</i> O sanitarji kolejowej	9	615
<i>Dr. Marja Hleb-Koszańska.</i> Przeludnienie mieszkań a gruźlica	9	628
<i>Dr. S. Mikołajski.</i> Podniesienie stanu sanitarnego osiedli	10	675
<i>Inż. Mag. Z. Rudolf.</i> Oczyszczenie miasta Lwowa.	10	681
<i>Dr. med. Marja Spiss.</i> Najważniejsze gazy przemysłowe, ich znaczenie higieniczne i najprostrze metody badania	11	721
<i>Dr. Szczepan Mikołajski.</i> Zwalczanie chronicznych chorób zakaźnych (gruźlicy, jaglicy, chorób wenerycznych)	11	737

D Z I A Ł S P R A W O Z D A W C Z Y

	№	Str.
<i>Dr. L. Dufestel.</i> Zapobieganie chorobom zakaźnym w tanich mieszkaniach robotniczych dla licznych rodzin	1	38
<i>G. Ichok.</i> Walka z wyludnieniem we Francji.	1	41
<i>G. Pomian Pożerski.</i> O składzie chemicznym, stanie fizycznym i roli fizjologicznej sosów.	1	43
<i>P. Vigne i R. Cremieu.</i> W sprawie profilaktyki szkolnej krztuśca i błonicy	1	46
<i>W. Gottstein.</i> Ćwiczenia cielesne w wieku dziecięcym	1	48
<i>A. P. Woods.</i> Konserwacja mięsa przez ochłodzenie	1	50
<i>I. Pique.</i> O przechowaniu i przewożeniu jaj	1	51
<i>Franklin Kidd.</i> Prawidłowy przewóz owoców	1	52
<i>M. B. Aubrun.</i> Sprawa mieszkaniowa a zdrowie publiczne we Francji	2	91
<i>L. Dufestel.</i> Stan obecny nadzoru lekarskiego nad szkołami we Francji i zagranicą	2	93
<i>B. Johan.</i> O Zapobieganiu płonicy metodą Dicków	2	98
<i>Prof. Vas.</i> O odczynie Dicków i szczepieniach ochronnych przeciw-płoniczych zapomocą szczepionek bakteryjnych	2	99
<i>Dr. Léger.</i> Rola człowieka w zachowaniu zarazka dżumy	2	101
Ze statystyki miasta Łodzi.	3	131
<i>Dr. Legroux.</i> O ośrodkach Higjeny szkolnej	3	132
Wpływ dymu na zdrowie.	3	136
<i>Prof. Leon Bernard.</i> Profilaktyka gruźlicy u osesków.	3	137
<i>Prof. dr. Julius Donath.</i> Jaki ma wpływ prohibicja amerykańska na spadek śmiertelności na gruźlicę.	3	140
O wartości dezynfekcji końcowej	4	201
<i>Dr. Messerli.</i> Urząd Zdrowia Publicznego w Lozannie	4	210
Rola pielęgniarki w opiece nad dzieckiem.	4	212
Miasta - ogrody i rozbudowa miast	4	214
Korzyści ekonomiczne wynikające z planowej rozbudowy miast	4	214

	№	Str
<i>A. N. Rubakin</i> (Paryż). Badanie pracowników tramwajów i autobusów paryskich	4	215
<i>C. A. Daszkiewicz - Wołyńska</i> . Badanie bakterjologiczne książek z czytelni Rosyjskiej Biblioteki Publicznej	4	218
Śmiertelność z powodu organicznych chorób serca.	4	221
Nieco liczb o raku	4	222
<i>Ch. Hattersley</i> . Czy nadzór nad przemysłem rybnym jest skuteczny i wystarczający	4	225
Rozwój szpitali amerykańskich	6	316
<i>R. Engelsmann</i> . Warunki mieszkaniowe w rodzinach obdarzonych licznem potomstwem	6	319
<i>Dr. P. E. Morhardt</i> . O znaczeniu niektórych pokarmów spożywanych na surowo pod względem ekonomicznym i higienicznym.	6	321
<i>E. Hofmann</i> . Walka z chorobami wenerycznymi w Rosji sowieckiej Reumatyzm u dzieci w wieku szkolnym	6	324
Prace Naukowe IV Kongresu Międz. Medycyny i Farmacji Wojskowej	9	653
<i>M. Kacprzak, I. Adamowiczowa i S. Siedlechi</i> . Alkoholizm w Warszawie	9	656
<i>Prof. Marceli Labbé</i> . O alkoholizmie we Francji	9	658
<i>Flaig</i> . O zwalczaniu alkoholizmu	9	661
<i>A. Mackiewicz</i> . Zaopatrywanie m. st. Warszawy w nabiał.	9	662
Łódź pod względem sanitarnym w roku 1926	10	701
<i>H. W. Methorst</i> . O stosunkach ludnościowych świata	10	704
Wpływ pracy zawodowej na zdrowie	10	706
<i>Dr. med. Jan Zaorski</i> . Gruźlica t. zw. chirurgiczna	10	708
<i>Doc. Dr. St. Sterling - Okuniewski</i> . O pewnych postaciach gruźlicy i ich stosunku do zarazku przesykalnego	10	708
<i>Dr. Ryder</i> . O znaczeniu słońca i wiatru w leczeniu gruźlicy chirurg.	10	709
Z dziejów wojskowej służby zdrowia w Polsce	11	743
Z Zjazdu Lekarzy Słowiańskich w Warszawie	11	745
Z gospodarki miast	11	748
<i>H. Aubrun</i> . Kolonje wakacyjne	11	750
Stosunki zdrowotne Australji	11	753
<i>Ward</i> . O nowym ulepszonym rodzaju chleba (Dr. Skowroński)	12	804
<i>Réné Sand</i> . Nauczanie powszechne w dziedzinie higieny	12	808
Postępy higieny w Peru (inż. St. Dąbrowski)	12	814
<i>Troke-Bateman</i> . O zadrzewieniu ulic	12	814
<i>Alissow i Moroskin</i> . Rozpoznawanie duru brzuszego za pomocą nowego odczynu śródskórnego	12	816

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY

	№	Str.
<i>Dr. med. Fr. K. Cieszyński</i> . Higjena noworodka i niemowlęcia	1	53
<i>Stanisław Konopka</i> . Polska bibliografja lekarska za rok 1925—1926	2	103
<i>Mieczysław Hamburgier</i> . Śmiertelność z gruźlicy i zapalenia płuc w Krakowie od roku 1900 do 1913	1	53

	№	Str.
<i>Dr. med. Roman Markuszewicz.</i> Psychoanaliza i jej znaczenie lecznicze	2	103
Rocznik statystyczny miasta Łodzi rok 1926	2	103
<i>Prof. dr. Karaffa-Korbitt i dr. Aleksander Safarewicz</i>	6	325
Jenner a uniw. Wileński. Pamiętnik Wileńskiego Tow. Lekarskiego	6	325
<i>Inż. Z Rudolf.</i> Zagadnienia inżynierji sanitarnej	6	326
<i>Dr. T. Janiszewski.</i> L'importance Sociale de la santé 1926	6	326
Rocznik statystyczny Warszawy za rok 1925	6	327
<i>Dr. med. Fr. Ks. Cieszyński.</i> Opieka położnej nad noworodkiem i niemowlęciem.	6	327
Środki lecznicze wyrobu krajowego	6	328
Kronika Warszawy Styczeń 1927 roku	6	328
<i>Dr. M. Kacprzak.</i> Jak pielęgnować zdrowie w chacie wiejskiej	11	755
<i>Inż. J. Rudolf.</i> Podstawowe zagadnienia zdrowotne wsi i miasteczek	11	756

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO HIGJENICZNE

Budżet na r. 1927. Warszawskiego Tow. Higjenicznego	№ 2	Str. 104, 105, 106, 107
Wyciąg z protokołów Warszaw. Tow. Higjenicznego	№ 4	Str. 226
Zjazd Higjenistów Polskich w Poznaniu	№ 4	Str. 236
Sprawozdanie z działalności Warszawskiego Tow. Higjenicznego i jego instytucji za r. 1926	№ 5	Str. 267
Tymczasowy Program V Ogólnego Zjazdu Higjenistów Polskich w Poznaniu (od 28 czerwca do 1 lipca 1927 roku)	№ 6	Str. 290

K R O N I K A

Higjena państwowa. Zarządzenia władz.

	№	Str.
Okólnik w sprawie jaglicy	1	59
Liga Narodów wobec zagadnień Higjeny Międzynarodowej.	2	60
Kursy przeszkolenia położnych	2	111
Szkolenie personelu opiekuńczego.	2	111
Kursa dla higienistek	2	112
Projekt ustawy o statystyce ruchu naturalnego ludności i o stwierdzeniu przyczyny zgonu.	3	142
Rada Samorządowa przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych	3	145
O organizacji Zdrowia Publicznego w Anglii	3	150
Okólnik o przenoszeniu chorych w samolotach sanitarnych	3	156
Kursy dokształcające dla wychowawców zakładów wychowawczo-opiekuńczych	6	332
Min. Spraw Wewnętrznych w sprawie ogłoszeń treści lekarskiej	6	333
Higjenistki szkolne w Stanach Zjednoczonych	6	336
Zmiany osobowe w Departamencie Sanitarnym Min. Spraw Wewn.	9	665
Zmiany osobowe w Zarządzie m. st. Warszawy	9	665
Państwowa Rada Samorządowa	9	665
Obólnik Ministra Spraw Wewnętrznych o uzdrowotnieniu miast	10	710

	№	Str.
Z Państwowej Szkoły Higjeny	10	710
O Radzie Naukowej Wychowania Fizycznego	10	711
Drugi Kurs dokształcania sanitarnego dla inżynierów.	11	767
Kurs administracji szpitalnej na Uniwersytecie New-Yorskim	11	767
Wykłady o alkoholizmie	11	769
Okólnik w sprawie choroby Heine-Medina	12	822

Higjena miast.

	№	Str.
Z życia miast	1	55
Mieszkania dla ubogich	1	57
Laboratorium Chemiczne Miejskie w Lublinie.	3	146
Wpływ mieszkań na rozwój krzywicy	3	154
Nowe Zakłady Opieki Społecznej w Warszawie	6	331
Badanie bakterjologiczne rąk sprzedawców produktów spożywczych	6	335
Urząd do przetaczania krwi w Londynie	6	337
Utrzymanie szpitali w Anglii	6	337
Wskrzeszenie tradycji jordanowskich	10	711
W sprawie palenia śmieci.	10	712
O pralniach prywatnych	10	716
W sprawie basenów osadowych na stacji pomp rzecznych w Warszawie	10	717

Walka z chorobami zakaźnymi i spotecznymi.

	№	Str.
Konkurs na pracę naukową z zakresu choroby raka lub wogóle nowotworów złośliwych	1	56
W sprawie przymusowego strzyżenia	1	58
Walka z alkoholizmem.	1	61
Zanik epidemji ospowych	2	108
Zwalczanie i zapobieganie gruźlicy wśród dzieci i młodzieży	2	109
Kurs uzupełniający dla lekarzy p. t. Gruźlica i walka społeczna z gruźlicą	3	147
O klęsce pijaństwa	3	151
Zmniejszanie się kiły we Francji.	3	152
Choroby weneryczne, a ubezpieczenia robotników	3	153
Wszawica w szkole powszechnej	3	153
Wykaz zgonów na choroby zakaźne wśród ludności miejscowej w miesiącu grudniu roku 1926	3	155
Uleczalność raka.	6	334
Ze statystyki raka	6	335
Ospa i alastrim	6	338
Dur plamisty i ospa w Niemczech	6	338
Ze statystyki gruźlicy	6	338
Ubiegła epidemja grypy w Europie	6	339

	№	Str.
Prostytucja i choroby weneryczne	10	713
Walka z alkoholizmem	10	713
Gruźlica i sanatorja	10	713
Uodpornienie przeciw błonicy i tężcowi	10	714
O chorobie Heine-Medina Okólnik № 170	11	757
Znaczenie szczepień ochronnych w zwalczalniu płonicy	11	759
Wyniki szczepień przeciwgruźliczych z p. B. C. G.	11	765
Alkoholizm a przestępczość w Bawarii	11	766
O szczepionce przeciwgruźliczej B. C. G.	11	767
Alkoholizm w Rosji Sowieckiej	12	817
Alkoholizm w Rosji carskiej i sowieckiej	12	818
Choroba Heine-Medina	12	819
Gruźlica u bydła w Danji	12	819
Alkoholizm w Niemczech	12	819
Choroby weneryczne w marynarce niemieckiej.	12	820
Histerja w armji francuskiej	12	820
Wyniki szczepień przeciwgruźliczych w Grecji	12	821

Stowarzyszenia. Zjazdy. Wystawy.

	№	Str.
Z Komitetu redakcyjnego Zdrowia	1	54
Wystawa sanitarno-higieniczna w Warszawie	1	55
Zjazd lekarzy miejskich i działaczy sanitarnych	1	56
O udziale Polski w Kongresach Międzynarodow. Opieki Społecznej	2	113
Wystawa Sanitarno-Higieniczna	3	145
Zjazd pedjatrów Polskich	3	146
Towarzystwo Ochrony Zdrowia ludności żydowskiej w Polsce TOZ.	3	148
Zjazdy sanitarne w Rosji.	3	152
Zjazd Międzynarodowy w sprawie walki z rakiem	3	152
Zjazdy w sprawie gruźlicy	3	154
VI Zjazd Lekarzy i Działaczy Sanitarnych Miejskich	3	155
VI Zjazd Lekarzy i Działaczy Sanitarnych Miejskich	6	328
Stowarzyszenie Międzynarodowe Lekarzy-Higienistów	6	331
Zamknięcie wystawy sanitarno-higienicznej	9	666
Odnaczenie Towarzystwa Higienicznego	9	666
IX Zjazd Gazowników i Wodociągowców Polskich w Toruniu	9	666
Rola pielęgniarki w wychowaniu gruźlika.	9	668
Zjazd Przeciwigruźliczy we Francji	9	669
Zjazd Przeciwigruźliczy w Anglji	9	669
Kongres Higjenu Macierzyństwa	9	669
Ze Zjazdu przedstawicieli gmin wiejskich.	10	711
W sprawie Instytutu Balneologicznego	10	712
Kongres Higjeniczny we Francji	10	714
Po Walnem Zebraniu Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej	11	763

	№	Str.
I Międzynarodowy Kongres Higjeny Umysłowej	11	766
Doroczny Zjazd Polskiego Stowarzyszenia Pielęgniarek Zawodowych	11	769
Z Ligi szkolnej przeciwgruźliczej	11	769
Statystyka Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża	12	821

Statystyka.

	№	Str.
Skony na choroby zakaźne w Krakowie 1926 roku	1	57
Ze statystyki śmiertelności w Stanach Zjednoczonych	1	58
Ruch naturalny ludności w roku 1925.	2	108
Śmiertelność z chorób zakaźnych w Warszawie	№ 2 i 11.	Str. 108, 712, 769
Podział przyczyn śmierci według pór roku	3	155
Ze statystyki zdrowotnej w Prusach	6	336
Wzrost śmiertelności z niektórych chorób w Ameryce	6	339
Ze statystyki śmiertelności w Berlinie.	10	715
Wzrost śmiertelności z raka w Stanach Zjednoczonych	11	764
Współczynnik śmiertelności i rozrodczości oraz przyrost naturalny w pierwszym ćwierćwieczu XX wieku	11	764
Ze statystyki zdrowotnej w Anglii za rok 1926	11	765
Spadek urodzeń w Norwegji	11	766
Choroby zakaźne w Rosji Sowieckiej w roku 1926	12	821

Varia.

	№	Str.
25-letni jubileusz Domu Zdrowia p. n. „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem Mechanizm głodu.	1	56
W sprawie rozszerzenia sanatorium „Bratniej Pomocy“ w Zakopanem	1	58
Uczczenie 50-lecia pracy lekarskiej d-ra Maksymiljana Certowicza	1	61
Popularyzacja zadań opiekuńczych	2	111
Zagadnienia inżynierji sanitarnej	3	150
O bibliotekach dla chorych szpitalnych	6	332
Wpływ płam na słońcu na zwiększenie się wypadków śmierci nagłej	6	334
Odżywianie chorych	6	335
Spożycie piwa w Niemczech	6	338
Wypadki przy pracy.	6	338
Z higjeny przemysłu.	9	668
Instytut Edmunda Rotschilda.	10	714
Nadużycie herbaty w Tunisie.	10	715
Z etyki lekarskiej	10	715
Z propagandy higjeny	10	716
Niezdolność do pracy w następstwie ułomności	11	765

Listy do Redakcji.

	№	Str.
<i>Dr. Stanisław Kopczyński</i> W sprawie referatu Dufestel'a o szkołach we Francji i zagranicą	3	161
<i>Inż. Gembarzewski.</i> W odpowiedzi na artykuł „W sprawie basenów osadowych na stacji pomp rzecznych w Warszawie.	11	768
<i>P. Parys.</i> W sprawie ofiar dla szpitala w Słupcy.	4	237
<i>Konopka Stanisław.</i> W sprawie bibliografji	11	770
№ 7 i 8 (LIPIEC SIERPIEŃ). PAMIĘTNIK V ZJAZDU HIGJENISTÓW POLSKICH W POZNANIU		341—611

T R E Ś Ć :

Dr. Polak: Od Redakcji.—Dr. J. Polak: O zdrojowiskach i uzdrowiskach Polskich. — Dr. Adam Niepielski: Stan zaopatrywania w wodę m. Dąbrowy-Górnicej. **Dział Sprawozdawczy:** O nowym amerykańskim sposobie „ulepszenia chleba“ (sposób Ward'a). — Dr. René Sand: Nauczanie powszechne w dziedzinie higieny. — Postępy higieny w Peru. — La Troke-Bateman: O zarzewieniu ulic. — Rozpoznawanie duru brzusznoego za pomocą nowego odczynu sródskórnego. **Kronika:** Sprawa alkoholu w Rosji Sowieckiej. — Alkoholizm w Rosji carskiej i sowieckiej.— Choroba Heine-Medina.— Gruźlica u bydła rzeźnego w Danji. — Alkoholizm w Niemczech. — Choroby weneryczne w marynarce niemieckiej w okresie 1874—1925. — Histerja w armji francuskiej. — Choroby zakaźne w pierwszej połowie r. 1926 w Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik. — Wyniki szczepień przeciwgruźliczych w Grecji. — Statystyka Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża.—W sprawie choroby Heine-Medina.— Okólnik 170. Spis rzeczy za rok 1927.

S O M M A I R E :

Dr. J. Polak: Eaux minérales et stations climatiques en Pologne.

Dr. Niepielski: Conduits d'eau à Dombrowa (Silésie).

Comptes - rendus, chrouique.

PRENUMERATA WYNOŚI: rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł.

Zeszyt pojedynczy 1 zł. 20 gr.

Redaktor: Dr. JÓZEF POLAK

Administracja: Warszawskie Tow. Higjniczne, Karowa 31. Tel. 63 - 46

Konto P. K. O. 9474.

Drukarnia Kooperatywy Pracowników Drukarskich, Warszawa, Zielna 47. Tel. 19-57

KALISZ

ZAKŁAD LECZNICZY W PARKU

CZYNNY CAŁY ROK

Przyjmuje chorych nerwowych, z chorobami narządów wewnętrznych i kobiecych. Chorych zakaźnych i umysłowo chorych nie przyjmuje.

ZARZĄD posiada wszelkie urządzenia wodolecznicze, dla masażu ręcznego i elektrycznego oraz elektryzacji; NASWIETLANIA lampami Kwarcowymi i SOLLUX; NASWIETLANIA i PRZESWIETLANIA Röntgenowskie; SŁONECZNO-POWIETRZNE kąpiele; DJATERMIJĘ dla leczenia wszelkich bólów, wszelkich stanów zdenerwowania, artretyzmu, niemocy płciowej, sklerozy oraz złej przemiany materji.

LECZENIE ZAPOBIEGAWCZE, PENSJONAT i KUCHNIA DIETETYCZNA.

Kierownik Zakładu Dr. E. Zboromiński.

SANATORJUM „GRODZISK”

GODZINA OD WARSZAWY AUTOMOBILEM LUB KOLEJĄ

24 POCIĄGI DZIENNIE

ZAŁOŻONY W 1884 R.

NACZELNY LEKARZ DR. JAN MALKIEWICZ

Leczenie chorób wewnętrznych i nerwowych. Kąpiele elektryczne, świetlne, mineralne, hydropatja djeletyka, masaż. Lampa Kwarcowa. Obszerne ogrzane Galerje (werandy). Park.

UMYSŁOWO I ZAKAŹNIE CHORYCH ZAKŁAD NIE PRZYJMUJE.

Dla rekonwalescentów i potrzebujących wypoczynku oddzielne pokoje z całkowitem utrzymaniem.

ADRES: GRODZISK MAZOWIECKI

Telefony: Młedzymiastowy—Grodzisk 31. W Warszawie 71-28. Ceny przystępne.

WYTWÓRNIA OPTYCZNO-MECHANICZNA



W. ŻERKOWSKI

WARSZAWA

TELEFON 324-00

TŁOMACKIE 13

APARATY do celów lekarskich, naukowych i technicznych
OPTYKA Szlifiernia szkielek.

SPECJALNY DZIAŁ PRECYZYJNYCH NAPRAW

TOWARZYSTWO AKCYJNE ZAKŁADÓW WYROBÓW METALOWYCH

KONRAD, JARNUSZKIEWICZ i S^{KA}

WARSZAWA, UL. GRZYBOWSKA N^o 25.

POLECA:

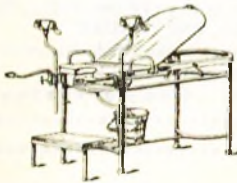
NOWOCZESNE URZĄDZENIA SZPITALI,
SAL OPERACYJNYCH ORAZ GABINETÓW LEKARSKICH.



TELEFON



N^o 5-98.



DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH

EKSTRAKT I KARMELKI

z Miodu, Słodu i Ziół Leczniczych

Fabryki

„LELIWA”

w Warszawie ul. Zielna, tel. 59-54

Nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich:

Środkowo - Azjatyckiej, Niżegorodzkiej i innych.

Wyłączna sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

OTWOCK, KONOPNICKIEJ 9

TELEFON PODM. I MIĘDZYM. 54.

PENSJONAT

JANINY MICHAŁOWSKIEJ

POKOJE ŁADNE, SŁONECZNE, KUCHNIA OBFITA.

ELEKTRYCZNOŚĆ, KANALIZACJA, WANNA, TELEFON.

CIEŻKO CHORYCH SIĘ NIE PRZYJMUJE

WIADOMOŚĆ NA MIEJSCU I W WARSZAWIE, KAROWA 31, TEL. 63-46.

HIGJENA PUBLICZNA

PODRĘCZNIK DLA SEMINARJÓW
NAUCZYCIELSKICH, LICEÓW, SZKÓŁ
ZAWODOWYCH i in. SZKÓŁ ŚREDNICH

Dr. KAZIMIERZA KARAFFA-KORBUTTA

Profesora Uniwersytetu Wileńskiego

POLECONY PRZEZ MINISTERJUM WYZNAŃ
RELIGIJNYCH i OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

CENA ZŁOTYCH 5

DO NABYCIA W KANCELARJI TOW. HIGJENICZNEGO
KAROWA 31, TELEFON 63-46 ORAZ W KSIĘGARNIACH.

PAMIĘTNIK V ZJAZDU HIGJENISTÓW POLSKICH w POZNANIU

(№ 7 i 8 MIESIĘCZNIKA ZDROWIE 1927 R. STRON 270),
POŚWIĘCONY SPRAWIE MIESZKANIOWEJ ORAZ
ORGANIZACJI SAMORZĄDOWEJ ZDROWIA PUBLICZNEGO

DO NABYCIA W KANCELARJI TOW. HIGJENICZNEGO
KAROWA 31. CENA ZŁ. 7.

MALTON

MAGISTRA KLAWE



CECHA



FABR.

MALTON KLAWE

jest przetworem odżywczym, zawierającym Maltozę, oraz Maltodekstrynę bez domieszki skrobi.

MALTON KLAWE

nadaje się jako dodatek do pożywienia dla dzieci, ozdrowieńców i starców.

MALTON KLAWE

reguluje trawienie.

MALTON KLAWE

ulega szybkiemu wchłonięciu w przewodzie pokarmowym

MALTON KLAWE

wzmacnia siły.

MALTON KLAWE

powoduje przyrost wagi.

MALTON KLAWE

zabezpiecza dzieci od biegunki

Literatura oraz próby na żądanie.

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁU
CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNEGO d. **MAGISTER KLAWE, S.A. WARSZAWA.**

M I E J S C E Z A R E Z E R W O W A N E

D L A

TOWARZYSTWA PRZEMYSŁU CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNEGO

d. Magister KALWE, S. A.

22 24 Karolkowa, Warszawa.

90040

1927

KAWA HAG OSZCZĘDZA



SERCE

